

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. z 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petytowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

P. Jaworski i Koło sejmowe.

Złotliwy figiel „regimentarza“, który solennie przyrzekł zwołanie Koła sejmowego, a potem, nie doczekawszy nawet końca kadencji i nie krzyknąwszy nawet „nie pozwalam“, uciekł do Wiednia, powinien być należycie wyjaśniony wobec opinii publicznej, wobec całego kraju. Tymczasem prasa o tym karygodnym postępku czy raczej występku p. Jaworskiego milczy i obojętnie zapisuje wiadomość, że Koło sejmowe nie zbierze się wcale przed sesją Rady państwa.

Postępek p. Jaworskiego, mniejsza o to, czy na własną rękę, czy w porozumieniu z p. Koerberem dokonany, nie dziwi nas wcale. „Regimentarz“ wiedział, że polityka Koła polskiego w Wiedniu, a raczej jego polityka w delegacji wiedeńskiej, będzie poddana na Kole sejmowym surowej krytyce. Przeczuwał, że okaże się zachwianiem jego stanowisko osobiste, że może będzie musiał złożyć godność, którą go już ostatnim razem zaszczycono z grzeczności. Kraj, którego opinii wyrazem jest Koło sejmowe, dałby wyraźnie do zrozumienia p. Jaworskiemu, że powinien ustąpić, a on ustąpić nie chce.

Ale zadaniem Koła sejmowego jest nie tylko wysłuchiwanie sprawozdania delegacji wiedeńskiej i wydawanie opinii o jej polityce. Koło sejmowe powinno dawać wskazania na przyszłość swym delegatom w Wiedniu, powinno badać w ogólnych zarysach zakresłać program ich działalności. To drugie zadanie Koła jest dziś tembardziej ważnem, że państwo, do którego należymy, znajduje się w stanie ostrego przesilenia, że wali się i rozkłada jego dotychczasowy ustroj polityczny, że w bardzo bliskiej przyszłości mogą niespodziewanie nastąpić w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych głębokie, zasadnicze przeobrażenia, które nie powinny nas zaskoczyć nieprzygotowanych.

I w kraju, jak się okazało i jak to nawet zaznaczono w Sejmie, powstają nowe prądy, wytwarzają się nowe lub odzyskują moc dawne dążenia, którym należy dać wyraz w naszej polityce w Wiedniu. Zbliża się niewątpliwie ważna chwila w życiu tej dzielnicy, która decydować może o jej przyszłości, a ponieważ nawet o przyszłości całego narodu. Społeczeństwo raczej instynktownie ważność zbliżającej się chwili odczuwa, niż znaczenie jej rozumie. Opinia publiczna nie może się należycie wyklarować w prasie, w znacznej większości nie pojmującej poważnie swoich zadań. Wybitniejsi postępowie z niewielu wyjątkami milczą i nie starają się o porozumienie się z wyborcami. I nie dziwnym się im wcale, bo są skrupowani w wyrażaniu swego zdania o do-

tychczasowej polityce naszego przedstawicielstwa i nie mogą nie powiedzieć o jej przyszłym kierunku. Ten kierunek wytknąć mogłoby jedynie Koło sejmowe.

Opinia publiczna, przyzwyczajona do intrygi i matactw p. Jaworskiego wybaczyla mu ucieczkę, gdyby chodziło tu jedynie o uwolnienie go od przykrych odpowiedzialności za winy dawniej popełnione. Ale uniemożliwiając zwołanie Koła sejmowego, p. Jaworski wyrządził wielką szkodę krajowi, naraził go na poważne niebezpieczeństwo. Tę opinię publiczną wybaczyć mu nie może i jeżeli koledzy parlamentarni zechcą go uwolnić od odpowiedzialności przed krajem, całym ciężarem spadnie ona na nich.

Z p. Jaworskim trzeba raz skończyć. Tolerowanie go na stanowisku kierownika polityki polskiej w Wiedniu jest gorzej, niż lekkomyślnością, jest występkiem wobec kraju. Tu nie tylko chodzi o usługę jego względem rządu, o pokątne intrygi, ale przede wszystkim o lekceważenie opinii publicznej i świadome jej demoralizowanie. Zdrowa opinia kraju nie chce widzieć na stanowisku prezesa Koła tego „złowrogięgo starca“ i nie spocznie „usque ad finem“ karyery politycznej p. Jaworskiego. A że w tem przyrzeczeniu „usque ad finem“ będzie wytrwalszą, niż „regimentarz“ w obronie swego honoru, p. Jaworski przekona się niebawem.

Z p. Jaworskim sprawa skończona. Bez względu na to, jak się zachowa wobec niego większość Koła, on ustąpi, bo w potrzebie znajduje się inne sposoby zmuszenia go, ażeby opuścił stanowisko, na którym tak dotkliwie szkodzi sprawie narodowej.

Należałoby jednak z powodu matactw p. Jaworskiego pomyśleć o poprawie wadliwej organizacji Koła sejmowego. Prezesem jego jest prezes delegacji wiedeńskiej. To jest niewłaściwem, bo delegacja powinna zdawać sprawę ze swej polityki, którą prezes Koła polskiego w Wiedniu kieruje, przed Kołem sejmowym.

Zwoływanie Koła sejmowego podczas kadencji Sejmu na ogólną rozprawę polityczną, powinno być obowiązującym. Obecnie hr. Wojciech Dzieduszycki nie chciał zwołać Koła, chociaż potrzebę tego uznawał, bo w danych okolicznościach jako najpoważniejszy kandydat na stanowisko prezesa Koła polskiego w Wiedniu, byłby niewątpliwie pomówiony o intrygowanie przeciw p. Jaworskiemu.

Koło sejmowe powinno mieć znaczenie, jakie mu się należy, jako najważniejszej instytucji narodowej. P. Jaworski systematycznie je lekceważył, a ono to lekceważenie cierpliwie znosiło. To musi się już zmienić i wśród posłów podnoszą się coraz donośniej głosy w obronie powagi Koła sejmowego.

Organizator klęsk.

Wiedeń, 4 listopada.

(4.) W chwili, gdy Stefan Tisza stara się wszelkimi siłami o uspokojenie opinii publicznej na Węgrzech i o zażegnanie obstrukcji — zabrać głos w poczytnym dzienniku wiedeńskim, inspirowanym przez gabinet austriacki, i dowodzić, iż koncesje wojskowe, dane Węgrom, albo są małej wartości, albo nie wejdą w życie z pobudek praktycznych, to świadczy o braku zmysłu politycznego, to świadczy nawet o nader małej inteligencji! Cóż bowiem musi pomyśleć sobie opinia publiczna węgierska, gdy przeczyta takie wywody hrabiego Stürgkha, jednego z najbliższych mężów zaufania i doradców dra Koerbera? Czyż nie zacznie podejrywać, że albo Stefan Tisza, dając koncesje, chce wywieść w pole cały naród węgierski, robi obietnice, których nie myśli dotrzymać, przyrzeka szybkie z okna i gwiazdkę z nieba, byle tylko położyć kres obstrukcji, albo też sam z narodem węgierskim należy do oszukiwanych i ręczy całą swoją reputacją polityczną za to, czego kamarylla wiedeńska i nie myśli nawet dotrzymać? Wszak i tak istnieje w Izbie poselskiej węgierskiej grupa czterdziestu posłów, która nie chce zaprzestać obstrukcji. Do tej pory były zdania podzielone, czy się uda owym nieprzejednanym pozyskać sympatyę ogółu. Dzisiaj wystarczy, gdy owi nieprzejednani wskażą palcem na wyjaśnienia hrabiego Stürgkha w „N. freie Presse“ i powiedzą:

— Patrząc, jak sądzi o wartości danych nam ustępstw jeden z najbliższych powierników austriackiego prezesa ministrów. A ten ostatni nie jest naczelnikiem rządu parlamentarnego. Jest to gabinet biurokratyczny, pokumany z czynnikami, od których zależy wykonanie danych nam koncesyj. Hrabia Stürgkh nie mówi zatem na wiatr. On wie z góry, że nasze koncesje pozostaną na papierze.

Słowa nieprzejednanych znajdują odzew w narodzie węgierskim. Hrabia Tisza nie będzie wdzięcznym hrabiemu Stürgkhowi za jego wystąpienie. I rzecz jasna, wpadnie na myśl trafna, że ten ostatni działał podług wskazówek i na komendę austriackiego prezesa ministrów. Jakiż bowiem cel przyświecał wystąpieniu tego niefortunnego polityka austro-niemieckiego, którego jeszcze w 1902 r. z racy walczył o klasy słoweńskie w Cylei nazwano słusznie „organizatorem klęsk“? Myślą przewodnią rozmowy hr. Stürgkha z redaktorem dziennika na ulicy Fichtego było udowodnienie, że Niemcy austriacy ani mają powodu się trwożyć z powodu koncesyj węgierskich, ani oburzać na obecny gabinet biurokratyczny.

18

ZA WISZĄ CZARNĄ

DRAMAT

Juliusza Słowackiego.

I rycerzowi na wianki
Rwą te... Anielice stróże
Jedna laur — a druga róże... —
Otóż on... obie za płotem
Wygnawszy... próżno zebrzące,
Pogardził też równie złotem,
Pokoju rodzinną wonia,
I na tureckie miesiące
Leci... jak gdyby Pogonią
Sądził się... pół-herbem kraju...
Lecz że on taki gorący
Jakby anioł prosto z raju
Dzisiaj tu przylatujący
Ojczyźnie być tą pomocą,
To myślisz, że kiedy losy
Polskę z niego osierocą,
To znów gdzieś z różanej rosy
I z gwiazd co na zorzach bladną
Znów takie anioły spadną
Znów takie duchy przylecą
Których piersi są fortecą
A czoło choragwią cudu
A miecz dachem srebrnym ludu
A tarcze strzał wszystkich celem
A serce, serce karmicielem
Pelikanem małych dziatka
I spokojnością dla matek
I dla ojczyzny koroną...

Myślisz, że gdy pod tą głową
Zadnie się łabędzie łono
Nie da... lecz same cierniowe
Będą się kładły wezgiłwia
I po nim oprócz przysłówia
Smętnego, co długo się słyszy
Polegać jak na Zawiszy
Więcej nic... nie nie zostanie,
Myślisz, że gniew boży nie wstanie
I tej Polsce nie pogrozi
Co nędzą anioły mrozi
A od złota ich mniej waży
A kiedy z nich krew wypila
To Panu Bogu odsyła
Jako w łachmanach nędzarzy
Mieczami wrogów podartych
Gdy nawet... i na jabłoni
Pełno jest gałęzi wspartych
A nie... to owoc się roni
I przed dojrzałością opada —
Więc że ja, że jego rada
Przyjmuję... na srebrne płótna
Kładę... sama karmię z ręki
A gdy odjeżdża tom smutna,
Klnę, że te liliowe wdzięki
Przeciwko zbroi... nie ranią,
To ty... choć jam twoją panią
Sądzisz starcze, że źle czynię
Żem z tą miłością nie skryła.
Cóż ja... ja biedna kobieta
Kwiat, co jak lilia mami
Gwiazda co dziś tylko błyska,
A jeżeli on ni nazwiska
Nie da... i spokojnych cieni
Skrzydłem ducha nie osłoni

Oczyrna nie opromieni
Skarbów moich nie roztrwonę
Z ognia, co mi w oczach stoi
Światłości się nie napiję
I tą wiarą co w nim żyje
I tryska... mnie nie napoi —
Nie lepiejże, powiedz szczerze,
Zamek uczynić kaplicą
A ciebie, starcze, gromnicą
I Jezusowi w ofierze
Panieństwo wieczne poświęcić.

GNIEWOSZ.

Umiałabyś ty przynęcić
Tą pieśnią same anioły.

LAURA.

Więc, mój stary, bądź wesoły
I pomóż biednej dziewczynie
Czynić to, co jej honor pozwala.

GNIEWOSZ.

Dobrze panno — to uczynię,
Lecz tego Niemca dragala
Trzeba przyjąć i ugościć,
Jak w podolskim zamku przystoi.

LAURA.

Wpuść mi więc tego człowieka,
Lecz gotów bądź do palasza
I kundla mi Barabasza
Co na żydy zawsze szczeka,
Wpuść Gniewoszu na pokój.
Bo ja Niemców serdecznie się boję

KSIAŻĘ (wchodzi).

Czarowna gwiazdo Lechitów...

I właśnie, aby przeprowadzić ów dowód, hr. Stürgkh z właściwym sobie brakiem inteligencji, w dzień zaprzysiężenia Tiszy jako prezesa ministrów węgierskich utrzymywał publicznie, że część koncesyj nie nie warta, część wartościowa natomiast nie wejdzie w życie.

Wystąpienie niefortunne hr. Stürgkha potwierdza lepiej niż wszystko inne, że obecny gabinet biurokratyczny po szumnej mowie z 23 stycznia, boi się stanąć wobec stronnictw niemieckich w Izbie poselskiej. Niedzielnym numerem dziennika „Zeit” ogłosił także dwie rozmowy z wybitnymi politykami niemieckimi z dr. Derschattą i z dr. Hofmannem von Wellenhof. Obydwaj ci politycy niemieccy są zdania, że koncesje wojskowe węgierskie stanowią naruszającą jedność oraz jednolitość niemiecką armii. Odpowiedzią Niemców austriackich na te koncesje musi być walka przeciwko dotychczasowemu rozdzieleniu kwoty na wydatki wspólne.

Te oświadczenia dr. Derschatty i dr. Hofmanna von Wellenhof zrobiły widocznie na prezesa gabinetu biurokratycznego bardzo przykre wrażenie. Zrozumiał, że słowa dwóch wybitnych polityków niemieckich wywrą wpływ znaczny na opinię publiczną austro-niemiecką. I celem sparaliżowania owego wpływu, pchnął hr. Stürgkha do redakcji na ulicy Fichtego, z poleceniem, aby tłumaczył łatwymi słowami, iż białe jest czarnem, a czarne białem.

Lecz złego wybrał sobie herolda. Hr. Stürgkh jest istotnie organizatorem klęsk. Jego wystąpienie w łamach „N. fr. Presse” wzniesło oburzenie nie tylko na Węgrzech, ale i w innych krajach austro-niemieckich. Oto, co pisze bardzo poczytny dziennik popularny w Wiedniu „Reichspost”:

„Sposób — pisze „Reichspost” pod datą dzisiejszą — w jaki się obrabia teraz u nas w Austrii opinię publiczną, przechodzi już wszelkie granice przyzwoitości”.

Dzienniki rozmaitych stronnictw na hasło jednolitej komendy z za kulis usiłują zasłonić przed naszymi oczyma prawdziwe rezultaty przesilenia węgierskiego i wmawiają w nas, że program Tiszy nie ma poważnego znaczenia. Przez pół roku niemal cała prasa austriacka (niemiecka) zapewniała, że złamanie jednolitości armii musi pociągnąć jak najbardziej niebezpieczne następstwa i że wobec tego należy odrzucić żądania węgierskie. Teraz przecież, skoro uczyniono zadość owym żądanom i skoro szerokim wyłomem wpływają swobodnie fale szowinizmu węgierskiego w szeregi armii — teraz nagle chcieliby wmówić w publiczność, że Tisza właściwie niczego nie dopiął.

To okłamywanie odbywa się podług jednolitego systemu. Z beczelnością, niesłychaną uprawia się tutaj fałszowanie prawdy. A dalej: „Z bezprzykładną lekkomyślnością stanął hr. Stürgkh na czele tych, którzy uprawiają zatajenie prawdy. Jego wystąpienie poucza nas, że istnieje plan ukrycia prawdy nawet wobec parlamentu austriackiego”.

„Reichspost” karci surowo metodę hr. Stürgkha, który zapewnia czytelników wiedeńskich, że koncesje węgierskie nie wejdą w życie. „Pytamy — pisze — kogo pragnie on takim zapewnieniem wprowadzić w pole? Czy Węgrów, którym się chce później po nastaniu pokoju nie dotrzymać danego słowa, albo obywateli austriackich, którym się wmawia, że koncesje węgierskie nie wejdą w życie. Pomijając niemoralność takiej gry podwójnej, sądzimy, że druga ewentualność jest prawdziwszą”.

W końcu „Reichspost” zapewnia, że nie przestanie demaskować nielojalności, jaka tkwi w tego rodzaju okłamywaniu ogółu. Ów protest poucza, że hr. Stürgkh znowu źle wywiązał się z powierzonego mu zadania i — zamiast tryumfu — zgłotował klęskę swemu protektorowi, zatrwożonemu o własne stanowisko.

Myśli nowoczesnego Polaka.

(Dokończenie).

Dla p. Dmowskiego niezmiernie ważną rzeczą jest rozprawić się stanowczo ze wszelkimi fikcjami, które za naród same mają się podjąć trudnego zadania i wynagrodzić go za to, że był cichy i łagodny.

Nie patrzy on w błękit, „czy z niebios szczytu sto słońce nie spadnie wrogom na znak”, lecz baczny wzrokiem patrzy na te zmiany, które odbywają się w narodzie, i z nich wyjdzie zbawienie.

Kiedy pesymiści wysnuwają beznadziejne wnioski co do przyszłości z naszego miękiego, zniwieściałego charakteru narodowego, p. Dmowski jest zdania, że nie jest to charakter narodu, lecz jedynie szlachty polskiej, a wytworzył się on w specjalnych egzotycznych warunkach, w jakich żyła ta ostatnia.

Nie możemy dla braku miejsca przytoczyć pięknej, artystycznej niemal charakterystyki typu psychicznego szlachy. Prócz szlachty w dawnej Polsce byli naturalnie chłopie, ale i oni, chociaż pracowali, ale żyli życiem prostym, łatwym, bez wysiłków i inicjatywy. „Zarówno tedy w sferze ekonomicznej, jak politycznej, pierwszy (szlachta) nie potrzebował walczyć, bo wiele miał bez trudu, drugi — bo nie wiele, albo nie potrzebował. Po za nimi zaś prawie nie w społeczeństwie nie było, a przynajmniej to słabe mieszczaństwo, które istniało w większych miastach, niezdolne było wpłynąć na zmianę ogólnego typu stosunków”.

W tych warunkach wytworzyła się ta podstawowa, według autora, cecha naszego charakteru, której nadaje on miano bierności: „Pozyskiwała nam ona już nieraz miano „narodu kobiecego”, a występowała dotychczas jako ogólna i stała wada nasza, oraz zdawała się nieodłączną od naszego typu rasowego. W ostatnich wszakże czasach coraz więcej mamy sposobności przekonywać się, że nie jest ona ani tak stałą, ani tak nieodłączną od polskiego typu rasowego, że raczej jest ona wytworem historycznego typu naszych stosunków społecznych”.

Stwierdzenie to jest podstawową cechą naszego charakteru, która przebiega przez całą historię naszego narodu. Jest to cecha polityczna, społeczna i duchowa. Jest to cecha, która wyobraża sobie, że pod wpływem nowoczesnych warunków społeczno-ekonomicznych dokonywa się w narodzie przeróbka społeczna, a z nią dawny, bierny typ życia i charakteru zmienia się powoli na czynny — wszystko to stanowi zasadniczą koncepcję autora i główną myśl jego dzieła. Proces tej zmiany odbywa się we wszystkich zaborach, ale najwyraźniej występuje w zaborze pruskim: prócz ogólnych warunków życia dzisiejszego, które wszędzie usuwają egzystencję cieplarnianą i egzotyczną, przyczyniła się do zmiany powyższej w zaborze pruskim polityka eksterminacyjna rządu pruskiego, która uniemożliwiła odłamowi narodu na-

szego bierną wegetację i postawiła przed nim alternatywę poddać się i ginąć, albo walczyć do upadłego. „I zaczął się przerabiać charakter narodu, ma się rozumieć, nie tyle w ten sposób, że niedołęgi przerabiali się na dzielnych ludzi, ile w ten że niedołęgi idą w kąt, a ludzie dzielni biorą prze wagę, bogacą się materyalnie i umysłowo, zdobywają stopniowo przewodnie stanowiska i prowadzą społeczeństwo”.

W ten sposób pod wpływem nowoczesnego mechanizmu życia, wskutek wysuwania się świeżej, zasobnej w siły, moralnej masy ludowej, w ciężkiej walce o egzystencję narodową, charakter przekształca się z biernego na czynny, a zmiana ta da dopiero możliwość ujawnienia się zdolnościom i właściwościom rasowym, które w dawniejszych okresach biernego sposobu życia nie miały pola do ćwiczenia się i do rozwoju. Trudna walka, jaką nam wypowiedzieli wrogowie, powinna być według autora szkołą tych męskich przymiotów, które niezbędne są dla każdego zdrowego narodu, a których nam dzisiaj brakuje. „Gdy się patrzy na swój naród nie z punktu widzenia jego marzeń o spokojnej wegetacji w chwili obecnej, pod panowaniem rządów obcych, ale z myślą o zdobyciu w przyszłości pełnego życia narodowego w niepodległym państwie polskim, wtedy nie wpada się w rozpacz wobec konieczności walki, wobec bankructwa wszelkich prób przejednania wroga, czy to w Prusach czy w Rosyi, ale przeciwnie patrzy się na tę walkę w znacznej mierze, jako na dobroczynny ogień, przez który musi przejść nasz miękki, „kobiecy” naród, ażeby się zahartować, wydobyć ze siebie męskie cnoty, energię czynu, wytrwałość walki — te zasadnicze właściwości, bez których nie tylko nie będziemy mogli zdobyć sobie własnego państwa, ale i utrzymać go, gdyby nam je dano”.

W związku z tą zasadniczą myślą, książki, p. D. rozbiiera cały szereg doniosłych kwestyj, które z tamtej wynikają lub rzucają na nią pewne światło. Znajdujemy tu ciekawe poglądy na naszą obecną twórczość duchową, w dziedzinie naukowej i artystycznej, na prąd intelektualistyczny, artystyczny i etyczny obok małej wydajności narodu w sferze czynu społecznego. Zjawiska te autor objaśnia właśnie biernością i wielkoszlacheckim charakterem kultury wśród naszej inteligencji. Jako uzupełnienie i wyjaśnienie poniekąd tych wywodów uważać należy rozdział następny o znaczeniu ekspansji dla rozwoju zdolności narodowych, dla należytego rozszerzania sfery czynu i związanych z nią widnokręgów umysłowych, wreszcie dla zachowania zdrowia moralnego narodu.

W końcowych rozdziałach zajmuje się p. D. wykazaniem różnicy między patriotyzmem demokracji starej a nowej, jak również i koncepcji politycznych, związanych z tym i z tym, poczem przedstawiając istotę nacjonalizmu i liberalizmu, dwóch najbardziej, według autora, zasadniczych kierunków życia politycznego, p. D. udowadnia, że demokracja polska, jeżeli chce odpowiedzieć rzeczywistym potrzebom narodu, nie zaś uganiać się za wzorami stworzonymi w odmiennych warunkach przez demokrację europejską — że demokracja nasza powinna być nacjonalistyczna.

Niepodobna na tem miejscu streszczać tych ciekawych roztrząsań, które dotyczą rzeczy niezmiernie doniosłych — autor, chociaż wyklada swe myśli nadzwyczaj jasno i przejrzysto, jest jednocześnie tak zwięzłym, że nieraz wystarcza mu kilka

LAURA.

Szanowny... jak tytuł waszmości?

KSIAŻE.

Kurfirst —

LAURA.

Więc szanowny kurfirste

Bądź pozdrowion.

KSIAŻE.

Gwiazdo złota,

Widzisz mię, że tu przychodzę

Jak Minnesinger z gitarą,

Bez sług, bez pocztu... jedynie

Serce niosąc ci pasterskie

Zwyczajem naszych rycerzy,

Których czyny kawalerskie

Około kochanek wieży

Tak się kręca, jak powoje...

Aż ją kwiatami obrzuca.

Niechaj błysną oczy twoje,

Niech usta twoje zanućą

A przysięgam... za piosenkę

Twych ust... i oczu błysnięcie

Wyzwać stu rycerzy na rękę,

Lub przedsiębrać przedsięwzięcie

Jakie mi piękność przeznaczy,

Jakie twe chęci obiorą,

Jeżeli pokornie — z pokorą,

Jeśli rozpacznie, w rozpacz...

Jeśli miłosne... z miłością,

Z dzielnością — jeżeli dzielne,

Przez śmierć — jeżeli nieśmiertelne,

Szlachetne... ze szlachetnością.

Jeżeli podle... — zelżywie,

Jeżeli długie... cierpliwie,

Jeżeli nieludzkie... z żałością,

Jeżeli milczące... z milczeniem.

Jeżeli ogniste... z płomieniem,

Zawsze jako sługa wdzięków,

Chociaż cierpiący — bez jęków...

Choć nieszczęśliwy — bez skargi...

LAURA.

Zaprawdę, że złote masz wargi,

Jak święty Jan Złotousty.

KSIAŻE.

Przyjmij ten kwiat mej ofiary.

LAURA.

Zaręczasz mi, że nie pusty?

KSIAŻE.

Jestem paragonem wiary.

LAURA.

Więc choć bez żadnej nagrody?

KSIAŻE.

Nagrodę... śmierć co mi sklei

Oczy... i zgon będzie młody.

LAURA.

Więc tak bez żadnej nadziei?...

KSIAŻE.

Bez żadnej...

LAURA.

Więc dobrze... mój sługo —

Odziej się srebrną kolczugą,

Wdziej ubiór polskich husarzy,

I jedź do bliskiego klasztoru,

Gdzie dwóch młodych Trynitarzy

W szatach białego koloru

Przy krzyżach błękitno-czerwonych

W habitach zakapturzonych

Spotkają cię u chrzcielnicy...

Tych ludzi... weźmiesz pod skrzydła

Twego miecza; i w zbroicy

Będiesz prowadził — gdzie każą...

A choćby ogniste straszyla

Z czarną Lucyfera twarzą

Szepnęło ci, że to czarne

W białych są puchach łabędzie...

Przysięż im zawsze i wszędzie

Wierność... posłuszeństwo karne

Obronę... i straż... i lenność...

Przysięż im... a to na głowę —

Gdy będą spali — bezsenność,

Gdy będą chcieli — rozmowę,

Gdy każą... cienia milczenie,

A dowcip... gdy dowcipnym być każą,

A jeżeli cię dowcipem obrażą

I (*), to przebaczenie

Przysięż... a jeżeli ich lice

Podglądniesz... i w myśli się wkradniesz,

Jeśli nawet imię zgadniesz,

To przysięż im tajemnicę

I dotrzymaj wiary jak książę.

KSIAŻE.

Zgoda.

C. d. n.

Cukiernia z pokojem do śniadań
we Lwowie
ul. Gródecka l. 52
Kazimierz Piotrowski

poleca wszelkie artykuły w zakresie cukiernictwa wchodzące, w pokój do śniadań Piwo piłzeńskie z browaru mieszczańskiego „B. B.” oraz wszelkie zimne i gorące przekąski. 9645 51

wierszy dla rzucenia szkicu całej teorii. Jakkolwiek ta, że się tak wyrażę, dyskretya i oszczędność, podnoszą artystyczny smak „Myśli”, z drugiej strony czynią one książkę p. D. mniej popularną; dla wielu czytelników byłoby potrzebne całe szeregi przykładów, uzmysławiających wywody autora.

Niektórzy stronami swoich poglądów na świat zbliża się p. Dmowski do Szczepanowskiego, ale w wielu innych różni się od niego zasadniczo. Znamy jednak książkę, której głębokie pokrewieństwo duchowe z „Myślami nowoczesnego Polaka” rzuca się w oczy nadzwyczaj wyraźnie. Przed kilku miesiącami wyszła w Paryżu książka p. t. „La vie intense”, będąca zbiorem mów, artykułów i odczytów prezydenta Roosevelta*). U obu autorów uderza nas ten sam kult czynu, kult charakteru i siły moralnej aż do dania im pierwszeństwa przed przymiotami umysłu, ta sama żądza szerokiego, rozległego życia, to samo uznanie walki za najpotężniejszy motor twórczej działalności narodów, ta sama pogarda dla zniewieściałości i jałowego sentymentalnego humanitaryzmu, to samo silne poczucie narodowości i łączności ze swym społeczeństwem, ten sam wreszcie męski duch, który ożywia jedną i drugą książkę.

„Jest to marny fałsz, jeżeli mówią, że szczęśliwe ludy nie mają historii. Potrzykroć szczęśliwszy jest naród, jeżeli posiada sławną historię, gdyż lepiej jest odważyć się na wielkie czyny, odnosić świetne tryumfy, chociażby przerywane niepowodzeniami niż stanąć na równi z tymi ubogimi duchami, które niewiele cieszą się i smucą, lecz żyją w szarym zmroku, bez zwycięstwa, ani porażki”.

W innym miejscu wygłasza Roosevelt o ekspansji narodu poglądy, uderzające podobne do tych, które spotkaliśmy u naszego autora. „Panowanie angielskie w Indjach i w Egipcie przyniosło Anglii wielki pożytek, bo wychowało ono całe pokolenia i przyzwyczaiło je patrzeć na życie publiczne z punktu widzenia szerszego i wyższego”. A dalej: „I te narody, które się rozszerzają, i te, które się nie rozszerzają, mogą w końcu upaść, ale pierwsze nie pozostawiają dziedziców swej sławnej tradycji, drugie nie pozostawiają nic. Rzymianie rozszerzały się i pozostawiły spuściznę, która potężnie wpłynęła na historię ludzkości, prócz tego pozostawił on jako dziedziców swojego języka i kultury ludy łacińskie Europy i Ameryki”.

Prawdy te Amerykanom łatwo jest uznać; łatwo uznać świat takim, jakim jest on naprawdę tym, którzy potrafili zdobyć sobie takie za nim miejsce. Między Polską a całym życiem współczesnym i światem realnym schorzała myśl ujarzmionego narodu, nie rozszerzająca się przepaść: Polska uciekała od wiru realnego życia do dziedziny poezji, wspomnień i marzeń. W świecie rzeczywistym odprawiano jej miejsce, a my sami wierzyć poczynaliśmy.

*) „Myśli nowoczesnego Polaka” p. D. zaczął drukować w „Przeglądzie Wszechpolskim” w lutym r. 1902, a więc blisko na rok przed wyjściem książki Roosevelta.

liśmy, że świat z gruntu musi się odmienić, jeżeli ona ma kiedyś odżyć. I kiedy dla wielu Polska stała się zwojem papyrusu, jedni z pietystem chcieli zachować go w kaplicy swego serca zdala od życia i jego interesów, drudzy, cynicznie się uśmiechając, czekali, czy rychło przejdzie czas bezużyteczny i zużyty gałgan rzucić na śmietnik.

Samobójstwem dla nas jako narodu jest odwracać się od życia i jego nieublaganej logiki; z uznania zaś tej logiki płyną bezpośrednio obowiązki względem naszej godności i naszej przyszłości narodowej. Promieniem jasnego światła na nasze istotne zadanie i pobudkę do płodnego czynu i walki są „Myśli nowoczesnego Polaka”.

G. TOPÓR.

Wiece przemysłowe*).

Krystynopol, 20 października.

Biuro reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych przy Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego urządziło w tutejszej szkole 19 bm. wiec przemysłowy, mający na celu organizację popierania krajowego wytwórstwa. Urządzeniem wiecu zajął się gorliwie kierownik tutejszej 4 klasowej szkoły p. Władysław Krawczyński, który przy trudnych miejscowych warunkach zdołał i komitet zawiązać i liczne zgromadzenia sprosić i rzucić podwaliny pod organizację „Pomocy przemysłowej” dla szerszego zbytu wytworów krajowych w mieście i okolicy.

Wiec zagał miejscowy proboszcz Bernardyn, ks. Lubowiecki. W mowie barwnej podniósł zasługi Centralnego Związku około usiłowań ekonomicznego dźwignięcia kraju i wskazał środki, jakimi kraj z nędzy ratować możemy. Są nimi dobra wola i serce kraj kochające. Z kolei referent dr. Pawłowski przedstawił potrzebę zawiązania Towarzystwa pomocy przemysłowej i sprawy cukrowej.

Żarliwego referenta nagrodzono rzesistymi oklaskami. Po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie wszystkie jego wnioski i założono Towarzystwo „Pomocy przemysłowej”. W cichych murach klasztoru OO. Bernardynów omawiał następnie do późnej nocy czcigodny referent sprawy przemysłowe z księżmi, burmistrzem p. Graffem, kierownikiem szkoły i przełożonym obszaru dworskiego p. Boda-kiem. Żegnany serdecznie opuścił prof. dr. Pawłowski nasz gród, unosząc z sobą to przekonanie, że słowa jego znalazły echo w sercach i duszy słuchaczy, że padły na niwę, zdolną wydać obfity plon. Daj nam Boże więcej takich ludzi!

Jedno nas tylko dziwi. Dlaczego miejscowi OO. Bazylianie nie wzięli udziału w tym wiecu? Wszak sprawa ta zarówno i ich dotyczy. Chodzą wieści, że rektor ich, ks. Kałysz z Baranich Peretok, „zabronił” swoim dwudziestu kilku zakonnikom brania udziału w wiecu. Jeśli to prawda — nie dziwnym się. Ewangeliczni ludzie „leniwego serca” są u nas wszędzie. Jeden z nich Bazylianie, ks. Murij, napisał nam przed kilku dniami publicznie: „hańba wam”, za to, że proszono go na posiedzenie Rady szkolnej

miejscowej. A do kogo właściwiej dadzą się zastoso-wać te kapłańskie słowa ks. Murija?

Od takich ludzi zachowaj nas Panie!

VERAX.

Mosty wielkie, 20 października.

Niewielkie to miasteczko rzucone o kilkadzie-siąt kilometrów od kolei i swego powiatowego mia-sta Żółkwi. Całe Mosty z wyjątkiem niewielkiego rynku, to pewien rodzaj will pochowanych w ogród-kach i rzędy daleko ciągnących się zwykłych cha-lup chłopskich. Miasteczko niczem nie wyróżnia się, a jednak tak tu miło i dobrze! Obywatele miaste-czka żyją w dobrej zgodzie, co nieczęsto u nas by-wa. Duch mieszkańców nosi te dodatnie obywatel-skie cechy, co i całe żółkiewskie, tylko może wła-snie ta okolica tętni jeszcze żywszym życiem duchow-em, niż inne. Człowiek obcy, który zabłądzi do Mostów bywa wprost zdumiony. Słyszałem, jak je-den przyjezdny mówił: „Jak to u was w Mostach w tym kącie, taki duch panuje? ha, gdyby tak wszędzie byłoby nam lepiej na świecie”.

Nic więc dziwnego, że zapowiedziany na 20 bm. wiec przemysłowy zgromadził niemal wszystkich z miasta i okolicy, i rzecz rzadka u nas i z powodu haniebnej drogi delegat Związku fabrycznego spó-znił się; zgromadzeni jednak cierpliwie czekali, wi-docznie przyszli nie po to na wiec, żeby „być”, lecz żeby wspólnie sprawę wyjaśnić i na seryo zabrać się do roboty.

Referat delegata dr. J. Pawłowskiego, jasny i zwięzły zrobił silne wrażenie na zebranych; po oży-wionej dyskusji wiec zamknięto zawiązaniem „Po-mocy przemysłowej” i uchwałą zebranych, że zobowiązuja się kupować tylko wyroby krajowe.

Z. K.

Kamionka strumiłowa, 22 październ.

Wiec przemysłowy zapowiedziany na 21 b. m. zgromadził stosunkowo bardzo mało obywateli ka-mioneckich, wskutek z jednej strony słabego zaję-cia się ludźmi miejscowych, którzy podjęli się wiec zwołać, z drugiej zdaje się wskutek ospałości i apa-tyi tutejszej inteligencji. Na wiec zjawili się nieco rzemieślników, nieco kupców Izraelitów i kilka osób z inteligencji. Mimo to delegat Związku fabrykantów dr. J. Pawłowski, zdołał ożywić zebranych i pobu-dzić do akcji popierania przemysłu krajowego. Do komitetu zawiązującego „Pomoc przemysłową” zgło-sili się głównie rzemieślnicy i kupcy Izraelici, wy-ręczając inteligencję kamionecką. Można jednak mieć nadzieję, że przy pomocy paru chętnych i energic-znych ludzi z inteligencji, którzy zgłosili się do komitetu, akcja Związku fabrycznego i tu pójdzie i zbudzi śpiących.

W. M.

Podhajce, 22 października.

Wiec przemysłowy (22 bm.) w Podhajcach na-leży zaliczyć do najwięcej udatnych, dzięki głównie energii i dobrej woli miejscowych czynników urzą-dzających wiec. Kilkaset osób zapełniło salę Rady powiatowej i przyległe ubikacje. Nikogo nie brako-wało, ani właścicieli ziemskich, którzy niemal wszyscy z okolic zjechali na wiec, dając dobry przy-kład właścicielom, którzy też w pokażnej ilości przy-

— Przyjdzie i do tego, jeśli czem gorszem się nie skończy!

— To już takie Paczesiowe nasienie. Domini-kowa nie inszą była, nie.

— Chodźma; wiaterek nisko podbiera, to na noc może ustać.

Dowlekli się wnet do lasu i porozchodzili, a blisko, by móżdż się skrzyknąć łaćno do powrotu. Mrok ich ogarnął i pochłoniął całkiem, że ledwie gdzieś ślad jaki ostał.

Bór był stary, ogromny, wyniosły; sosna stała przy sośnie nieprzeliczoną ciżbą, gęstwą nieprzebra-ną, a tak śmigła, prosta i mocarna, że widziały się kiej te wielgachne słupy z opleśniałej miedzi, ma-jące w mroku szaro-zielonych sklepień nieprzej-rzanemi rzędami; posępne, lodowe brzaski były z dołu od śniegów, zaś w górze, przez strzępiaste konary, niby wskrósł zdiurawionych strzech, światło niebo białawe i mętne.

Wichura przewalała się górą, że czasami cichość się czyniła jakby w kościele, kiedy to z nagłą organy zmilkły i śpiewy ustają, a jeno szemrzą wzdychy ostatnie, tupoty, pogasłe brzmienia pacierzów, i te przytłajone, konające nuty. Bór stawał wtedy nieru-chomy, oniemiały, jakby wstuchany w grzmotliwą wrzawę, w ten dziki krzyk pół tratowanych, co rwał się gdzieś z świata i niósł wysoko, daleko, że tylko jęklwym świegotem drgał po lesie.

Wnet jednak wichur uderzał w bór całą mocą, wszystkimi kłami trząsał o puie, wżerał się w lute głębie, porykiwał w mrokach, targał olbrzymami, ale na darmo, nie przemógł, bo wyzbyty z sił, opadał, głuchnął i marł ze skowytom w gęstych, przyziem-nych krzaczach, a las ani drgnął, ni jedna gałąź nie trzasnęła, ni jeden pień nie zakolysał, cichość była jeszcze głębsza i bardziej przerażająca, że tylko ptak jaki niekiedy załopotał wśród mroków.

C. d. n.

70

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Wycierpiała się ona ostatnimi czasy tyła, że każda kosteczka trzęsła się w niej i łamała z osobna z tego bolenia wycierpiała!

Nie to, że bieda i poniewierka, że często głód, iż ledwie dzieciom starczyło, nie, że Antek w karcz-mie przepijał z kamratami, o dom nie stał, a kiej ten pies zwleczony chyłkiem się do chałupy wsuwa i na jakie bądź słowo napomnienia za kij chwyta — bywa to bowiem nierzadko i gdzieindziej, możnaby opuścić; ot przyszła na niego taka zła godzina: to aby jeno cierpliwie przeczekać, przejść jeszcze może! Ale tego przeniewierstwa nie mogła mu za-pomnieć, przeboleć i darować!

Nie, nie poredziła. Jak to, ma żonę i dzieci, a o wszystkim zapomina la tamtej!... To ją kieby rozpalonemi obcęgami ścisnęło za serce, przegryzało nawskróś i rozrastało się w niej piekąca, nieustę-pliwą pamięcią.

— Za Jagną lata, ją miłuje, przez nią to wszystko!

Zdało się jej, że zły idzie pobok, a wciąż szepta do ucha te straszne przypominki: nie uciec od nich, ni zapomnieć, nie! Ból poniewierki dusznej, poniżenie, wstyd, zazdrość, pomsta i te wszystkie jędrze nieszczęścia wsadzały kołczate łby do jej serca i tak szarpały, że choćby krzyzczyć w niebo-głosy a łbem tłuc o ścianę!

— Zmiłuj się, Panie! pofolguj, Jezul! — je-czała w sobie, podnosząc rozpalone nigdy nie wysy-chającymi łzami oczy ku niebu.

Zaczęła przyspieszać kroku, bo tak wiało na tych podlesnych wyżynach, że już nie mogła wytrzy-mać z zimna; baby zaś ostawały nieco i szły wolno, kiej te czerwone kłęby ledwie widne w kurzawie, a bór już był niedaleko; gdy tumany opadały na chwilę, wyrastał nagle z bielizny ogromna, ciemna ściana pni zwartych, przez które mrozczały, ciche lodowate głębie.

— Chodźcie prędzej, w lesie będzieta odpoczy-wały! — nawoływała niecierpliwie.

Ale kobietom się nie śpieszyło; odpoczywały często, przykucając na śniegu, głowami od wiatru, kiej to stado kuropatw, i rajcowały z cicha, zaś na jej wołania Filipka mruknęła niechętnie:

— Hanka gania jak ten pies za wroną i myśli, że rychlej co złapie.

— Na co to jej zeszło, chudziaczce! — sze-pnęła współczująco Krakalina.

— Nawygrzewała się dosyć w Borynowej cha-lupie, najadła tłusto, nasmakowała dobroci, to może teraz i biedy poprobować. Człowiek całe życie przy-miera głodem, haruje jak wół, a nikt nawet nie polituje.

— A przódzi to nas nawet nie pozdrawiała.

— Mościewy, chleb daje rogi, a głód nogi, powiedają.

— Chciałam kiejś pożyczyc terlicy; powiedziała, że ma la siebie.

— Prawda, że ona ta otwartej ręki la ludzi nie miała, wynosiła się nad drugie, jak wszystkie Boryny, ale szkoda kobiety, szkoda!

— Po sprawiedliwości, ale ten Antek łaj-dus, no!

— Juści, że łajdus, juści. Ale i to wiadomo, że każdy chłop polec, kiej go kiecką przywabia.

— Gdyby na mnie padło, na środku drogi zdarłabym Jagnę za łeb, a wyzwała, a skłępa, a ku-dłów naczesała, żeby całe życie pamiętała.

WINA

z własnych winnic pod gwarancją naturalne począwszy od 46 ct. litr

Szampany, Koniaki, Sliwowiec, Wódki i Oliwę dalmatyńską, Figi dalmatyńskie klg. 32 ct. Moszcz litr 52 ct.

polecają

Bracia Didolic wyłącznie Lwów, ul. Czarneckiego 3.

byli na wiec, ani mieszczan, ani kupców. Kler też wziął czynny udział w wiecu.

Wiec zagał serdecznie słowy poseł ziemi Podhajeckiej hr. Błażowski. Po objęciu przewodnictwa przez księdza kanonika i dziekana podhajeckiego, zabrał głos delegat Związku fabrycznego dr. J. Pawłowski, który wyłuszczył znaczenie i potrzebę uprzemysłowienia kraju, podniósł momenty obecnie nas obchodzące w sprawie przemysłu naszego, osobliwie sprawę cukrową. W dyskusji jeden z obecnych proboszczów postawił wniosek o urządzaniu podobnych wieców, przez obecnie założoną Pomoc przemysłową po wsiach i miasteczkach powiatu. Wniosek ten przez aklamację przyjęto. Do komitetu zakładającego „Pomoc przemysłową“ zapraszać nie trzeba było, chętni zgłaszali się sami, bo też nie brak tu ludzi z obywatelskiem poczuciem obowiązku służenia ogółowi.

S. K.

Nowy Targ, 27 października.

Stolica Podhala dźwiga się szybko na poziom miast idących za rozumnym postępem. Zużytkowanie taniej siły wodnej do oświetlenia elektrycznego całego miasta, mówiąc nawiasem bezprzykładnie taniego, cegielnia pędzona elektrycznymi motorami, postępowe rzeźnia, hala targowa, browar gminny, tartaki, garbarnie, fabryka dachówek i wyrobów betonowych, w okolicy rozwijające się fabrykacje tacek, eksploatacja torfu w Rogoźniku itp. Oto objawy budzącej się i w tej okolicy kraju energii przemysłowej.

Góral Podhala nowotarskiego, to żywioł sprytu i czynnik przedsiębiorczy, trzeba mu tylko dać możliwość pracy w kraju, a pozbędzie się manii emigracyjnej, dziesiątkującej do dziś ludność Nowotarszczyzny. Z uwagi na to, wiec przemysłowy w naszym mieście miał wielką rację i nie zostanie bez rezultatów.

Na wiec, zwołany z inicjatywy lwowskiego Biura reklam wyrobów krajowych, zebrało się kilkadziesiąt osób z miasta, okolica, mimo rozesłania dość wcześnie zaproszeń, nie dopisała. Wiec zagał marszałek powiatu p. Lgocki, poczem referował delegat Biura reklamy p. Olszewski „O potrzebie organizacji obrony krajowego przemysłu“ i „O sprawie cukrowej“.

W dyskusji nad oboma referatami zabierali głos: wydawca „Gazety nowotarskiej“ Stopiński, który odbiegł niezgrabnie od właściwego tematu dyskusji, wyciągając znane i oklepane rekryminacje na niezawinione przez społeczeństwo przyczyny ogólnej krajowej biedy, rzemieślnik Rutkowski, marszałek Lgocki i w. i.

Wiec uchwalił jednomyślnie zawiązanie w Nowym Targu towarzystwa „Pomocy przemysłowej“ i urządzenie „Wystawy przeglądowej wyrobów krajowych“, a nadto konieczność obrony krajowej produkcji cukrowej.

Do komitetu organizacyjnego wybrano: marszałka Lgockiego, burmistrza Halikowskiego, sekretarza sądu Moczydłowskiego, przemysłowca Rajskiego, kierownika kasy chorych Stopińskiego, rzemieślnika Chodorowicza i kilku kupców.

W czasie wiecu pokazywał delegat p. Olszewski zgromadzoną kolekcję okazów krajowego przemysłu, którymi ilustrował swoje wywody, nawołujące do większego interesowania się rodzimym wytwórstwem.

*) Z powodu nawalu materiału, dopiero dziś dajemy nadesłane sprawozdania.

Z sali sądowej.

Sprawa podsunięcia dziecka przeciw hr. Węsierskiej-Kwileckiej i sp.

(Oryg. koresp. „Słowa Polskiego“.)

Berlin, 3 listopada.

Siódmy dzień rozprawy.

Napływ publiczności ciekawej i chciwej sensacyjności jest dzisiaj tak wielki, że wezwani świadkowie i członkowie sądu tylko z trudnością do sali dotrzeć mogą. Cały świat dziennikarski jest w komplecie, wszystkie poważniejsze dzienniki francuskie i niemieckie mają swoich specjalnych korespondentów. Z naszych polskich, oprócz podpisanego, jest tylko sprawozdawca „Kuryera Warszawskiego“. Ciekawość audytorium wzrasta, gdyż przewodniczący zapowiada na dzisiaj przesłuchanie świadka Jadwigi Andruszewskiej, która pierwsza swoim zeznaniem według aktu oskarżenia do wykrycia zbrodni się przyczyniła.

Po otwarciu posiedzenia przystąpiono do przesłuchania wczoraj zapowiedzianych urzędników pocztowych na okoliczność, czy spóźnione doręczenie dr. Rosińskiego obu depesz wysłanych przez hrabinę do Wronk polegało na przewinieniu urzędu pocztowego, czy też, jak to akt oskarżenia nadmieniał, opóźnienie spowodowała sama oskarżona.

W tym względzie świadek Schmidt, inspektor pocztowy z Poznania zeznaje, że nadany o godz. 7 wieczór telegram w Berlinie musi być

doręczony tej samej nocy adresatowi w Wronkach, albowiem nawet po 8 godzinie wieczór jest w Wronkach pogotowie służbowe. Depeszę otrzymał od hrabiny syn stróżki, który jest także służącym pocztowym w Berlinie, a tenże badany w tej sprawie przez świadka, podał, że otrzymał depeszę, natychmiast do urzędu odniósł, lecz z powodu przeszło siedmioletniego upływu czasu, nie pamięta godziny, o której takowe otrzymał. Z tego wynika, że o przewinieniu urzędu pocztowego mowy być nie może.

Obronca Wronker przed przesłuchaniem dalszych świadków wnosi na wezwanie do rozprawy z Warszawy N. Liszewskiej, która ma zeznać, że znała akuszerkę Cewelową, która była przy pogotwie oskarżonej w Berlinie, a którą wczoraj dr. Rosiński przy swoim przesłuchaniu niekorzystnie przedstawił. Obronca twierdzi, że Liszewska zezna, że Cewelowa była osobą zaufaną i praktykowała jako akuszerka w domach arystokratycznych w Warszawie i dla tego została przez świadka poleconą.

Ten świadek ma podać dalej, że przed niedawnym czasem zgłaszał się do niej jakiś elegancki pan i usiłował nakłonić ją do niekorzystnych zeznań dla oskarżonej hrabiny, obiecując jej za to dobre wynagrodzenie. (Poruszenie w sali).

„Także — mówi obrońca — niejaki dr. Michalski zgłaszał się do Liszewskiej z podobnymi propozycjami, lecz ta mu drzwi pokazała.“

Prokurator oznajmia, że już ze swojej strony postarał się o wezwanie tego świadka, któremu już wezwanie posłano.

Na to oświadcza obrońca, że dla uniknięcia nieporozumienia wysłał świadkowi na kosztą podróży w międzyczasie pewną zaliczkę tak samo, jak to uczyniła prokuratura państwa, wysyłając akuszerce Ramotowej do Paryża na kosztą 100 marek.

Po tem następuje przesłuchanie rzeczoznawcy ginekologa prof. dr. Dührsena, który podaje, że tak zwane „miejscze“ kobiety rodzące można przewieźć z Krakowa do Berlina i że za pomocą środków dezinfekcyjnych da się jakiś czas przed zgnilizną utrzymać. Jako znakomity środek dezinfekcyjny i ochronny jest „Lysol“. Znawca zeznaje dalej, że także krew świńska da się utrzymać dłuższy czas w stanie płynnym, dodając do niej łyżkę octu. Następuje dłuższa krytyka orzeczenia rzeczoznawcy ze strony wszystkich obrońców, lecz prof. dr. Dührsen przy swoim zdaniu stanowczo obstaje i twierdzi, że przy symulowanym akcie położowym można krew ludzką zastąpić krwią zwierzęcą.

Sprawozdany przez obronę drugi rzeczoznawca dr. Freund, profesor ze Strassburga zauważa, że tego rodzaju operacja jest za ryzykowna, zwłaszcza, że bieliznę, jakiej użyto przy pogotwie, oddano stróżce, która mogła oceć poczuć.

Następuje wreszcie dawno zapowiedziane przesłuchanie świadka Jagwigi Andruszewskiej. Wchodzi na salę kobieta ciemno ubrana, wzrostu średniego, w czarnym kapeluszu na głowie najskromniej ubranym, o wejrzeniu spokojnym i łagodnym. Na zapytanie przewodniczącego, czy rozumie cokolwiek po niemiecku, odpowiada po polsku, że się języka niemieckiego nie uczyła. To daje powód obrońcom do twierdzenia, że świadek ten nie jest zupełnie poczytalny, a gdy nadto tłumacz sądowy radca Brandt zauważa, że przesłuchanie tego świadka przedstawia trudności, trybunał przychylił się do wniosku obrony i postanawia przysięgi od świadka nie odbierać.

Poczem św. Andruszewska przez tłumacza słuchana, zeznaje: „Ja chcę zeznać, co jest prawdą i co mi matka na łożu śmiertelnym poleciła. Matka moja Aniela Andruszewska sprowadziła mnie do siebie do Wróblewa około 1895 roku, gdzie w służbie u hrabiny prawie jeszcze rok po śmierci matki zostawałam. W rok po moim tam przybyciu, hrabina miała wygląd taki, jak gdyby była w stanie błogostawionym, i gdy o tem z matką mówiłam, objaśniła mi, że hrabina tylko symuluje, bo pod sukniemi na brzuchu nosi poduszkę. W jakiś czas potem hrabina pojechała do Paryża i stamtąd, jak mi to matka opowiedziała, przywiozła sobie brzuch gumowy, który nosiła zamiast poduszki. Następnie hrabina poleciła matce, aby pojechała do Krakowa i wystarala się jej o chłopczyka o czarnych oczach.“

Przed podróżą matki hrabina naradzała się z hrabią, który polecił swej matce, aby w Krakowie nie zdradziła swego własnego nazwiska, lecz ukrywała się pod obcem i radził jej przybranie nazwiska „Tomaszewska“. Było to jakoś przed Bożem Narodzeniem 1896, gdy matka moja była w Krakowie, a wróciwszy stamtąd, opowiadała mi, że się poznała w Krakowie z akuszerką Graczyńską, która przysięgła jej o takiego chłopczyka się wystarać. Następnego miesiąca, jakoś w połowie stycznia, pojechała moja matka powtórnie do Krakowa, otrzymawszy od hrabiny dosyć pieniędzy. Dla lepszego ukrycia się, wzięła z rozkazu hrabiny na głowę perukę czarną; na kolej jechała hrabskim powozem. Z Krakowa przywiozła nowo narodzonego chłopca, którego kupiła u jakiejś dziewczyny Parczówny na Zwierzyńcu na rekomendację akuszerki Graczyńskiej, która wyszukała jej także jakąś kobietę, aby przez drogę dziecku pierś dawała. Razem z tą kobietą

przywiozła dziecko do Berlina, gdzie już hrabina przebywała i na dziecko czekała, a na dworcu kolejowym odebrały od niej dziecko Chwiałkowska z Knoskową; zaś matka z polecenia hrabiny w Berlinie nie została, lecz zaraz powróciła do Wróblewa.

Po przerwie południowej zapytuje przewodniczący św. Andruszewską, czy prawdą jest, co oskarżeni i ich obrońcy podają, że ona jest chorowita i słabej bardzo pamięci. Na to odpowiada Andruszewska, że to nieprawda, gdyż ona ma dobrą pamięć i jest zupełnie umysłowo zdrową.

Przew. Wspomniałaś nam pani o jakichś zapiskach brata, co to było takiego?

Świad. To wszystko, co mi nieboszczka matka opowiedziała, ja powtórzyłam bratu, który to sobie spisał.

Przew. Jakie było obchodzenie hrabiny ze świadkiem?

Świad. Jak najgorsze. W szczególności po śmierci matki hrabina tak mi dokuczała, często bez powodu biła, za uszy i włosy targała i groziła zrobieniem mnie wariatką, że napisałam o tem do brata do Poznania i prosiłam go o opiekę. Wskutek tego listu brat mój napisał do hrabiny z przedstawieniem, aby mnie po ludzku traktowała i nadmieniał jej, że jestem w posiadaniu tajemnicy Wróblewa. Hrabina otrzymawszy taki list, zawezwała mnie natychmiast do swego pokoju, a było to rano i leżała w łóżku — i pytała mnie, co ja takiego bratu opisywałam. „Nie!“ — odrzekłam. Wtedy wyskoczyła do mnie z łóżka i powstała na mnie z krzykiem, mówiąc: „gdy powiesz co o dziecku, że nie moje, to cię oddam do wariatów“. Obecna przy tem Chwiałkowska mówiła do hrabiny, aby się uspokoiła, że jej nie zdradzę, bobym skompromitowała także swoją własną matkę.

Przew. Co mówiła do pani matka, wyjawiając jej tę tajemnicę?

Świad. Na łożu śmiertelnym kazała mi to wyjawić, mówiąc, że nie miałaby spokoju w grobie. Ja zatem wypełniłam tylko rozkaz mej matki, która wyraźnie mi nakazała, abym powiedziała hr. Hektorowi Kwileckiemu, że dziecko nie jest hrabiny, lecz kupione i przywiezione z Krakowa.

Przew. Czy żądała hrabina od pani jakiegoś podpisu i co to było?

Św.: Żądała, abym się podpisała na to, że nikomu w świecie tajemnicy o dziecku nie wyjawię. Gdy nie przystawałam, to mnie biła i męczyła tak, że wreszcie opuścić musiałam służbę, a hrabina uwalniając mnie, wystawiła mi na odchodnym wcale dobre świadectwo.

Następuje odczytanie dwóch listów, które świadek Jadwiga Andruszewska do swego brata i szwagrowej do Poznania w czasie swej służby w Wróblewie pisała. W listach tych żali się na złe traktowanie przez hrabinę, która tak ją bije i przesładuje, że się obawia o swoje życie; pisze dalej, że hrabina każe jej spać w takiej dziurze, w której szczury i myszy spacerują, że z tego po nocach spać nie może i czuje się chorą. W drugim liście żali się także, że jej nie chcą wypłacić za usługi i dlatego nie może bratu i szwagrowej zwrócić długu. Autorka listu pisze dalej z uczuciem, że gdy otrzyma pieniądze, to zaraz odeśle, bo ona nie chce nikogo oszukać, lecz zapłacić, co komu dłużna, bo czuje, że tu długo żyć nie będzie. „Bądźcie zdrowi i szczęśliwi, ja płaczę!“ Tak opiewa koniec każdego listu.

Przew.: Czy te listy pisałaś pani sama?

Św.: Tak jest.

Potem odczytuje przewodniczący pismo, sporządzone przez brata świadka, a którego treść jest zupełnie zgodna z zeznaniem świadka Jadwigi Andruszewskiej.

Na zapytanie przewodniczącego zeznaje Andruszewska dalej, że pewnego razu, już po śmierci jej matki, hrabina rozmawiała o dziecku ze swoją córką Maryą, która wyraziła się do matki: „Dotąd ci się udało, to i nadal ci się uda“. Znowu w innym czasie hrabina groziła jej, że gdy się odważy zdradzić ją, to siebie i dziecko zastrzeli.

Przewodniczący przedstawia świadkowi, że jeden świadek, który podówczas był inspektorem dóbr w Wróblewie twierdzi, że jej matka s. p. Aniela Andruszewska z Wróblewa nigdzie nie wyjeżdżała. Na to oświadcza świadek Jadwiga Andruszewska, że to nieprawda, gdyż ona wie dobrze, że jej zmarła matka była w Krakowie i dziecko stamtąd przywiozła, a inspektor kłamie. Wreszcie zeznaje nadto, że pewnego razu, gdy mały hrabiec się bawił i biegał, hrabina wskazując na malca ręką, wyraziła się do zmarłej Andruszewskiej: „Patrz Aniela, to właściwie twoje dziecko, boś sobie go przywiozła!“

Ponieważ obrońcy twierdzili tak w śledztwie, jak i na dzisiejszej rozprawie, że Jadwiga Andruszewska jest umysłowo upośledzona, zarządza przewodniczący badanie jej stanu umysłowego przez rzeczoznawców, a ci po przeprowadzeniu pewnego rodzaju egzaminu ze świadkiem orzekają, że też jest zupełnie poczytalną i że o jakimkolwiek przytępieniu władz umysłowych u niej mowy nawet niema.

Na tej podstawie wnosi pierwszy prokurator Steinbrecht o odebranie przysięgi od tego świadka.

Wyroby krajowe!

Filia Związku krawców z Krakowa
Lwów, plac Halicki l. 7.

Jedynie we Lwowie magazyn gotowych ubrań i na zamówienia wyrabianych w kraju. — Posiada na składzie gotowe ubrania własnego wyrobu. — Palta po zł. 15, 20, 25, 30, 35, 40 i t. d. — Ulstry po zł. 16, 18, 20 i 25. — Garnitury surdutowe po zł. 25, 30, 35 i t. d. — Garnitury marynarkowe po zł. 10, 15, 20, 25 i t. d. Wielki skład materiałów krajowych i angielskich. — Dla pp. Studentów utrzymuje mundurki gotowe po niskich cenach. 9846 5

Wszyscy obrońcy z wielką żywością zwalczają wnioski prokuratora, usiłując w dłuższym wywodzie przedstawić niewiarogodność i rzekomą sprzeczność zeznań świadka.

Trybunał po naradzie uchwala przysięgę odebrać. Uchwala ta wywołuje na ławie obrońców i oskarżonych przygnębienie.

Po odebraniu przysięgi od świadka Jadwigi Andruszewskiej, rozprawę odroczone do dnia następnego.

Przesłuchanie Andruszewskiej trwało przeszło 4 godziny.

Dr. L. F.

(„Głos Narodu“ przed sądem.)

Kraków, 4 listopada.

Przed sądem przysięgłych odbyła się dziś rozprawa przeciwko dr. Antoniemu Baupré, odpowiedzialnemu redaktorowi „Głosu Narodu“ oskarżonemu o obrazę czci, popełnioną względem Zdzisława Podgórskiego, emeryt. radcy górniczego w Drohobyczu i żony jego Zofii z Bogdanowiczów.

P. Podgórski był w r. 1902 naczelnikiem urzędu górniczego okręgowego w Drohobyczu. Owoż, gdy powstało znane przesilenie w przemyśle naftowym, zaczęły się w pismach pojawiać artykuły, szukające przyczyny tego przesilenia. Takie artykuły pojawiały się zaczęły także w „Głosie Narodu“ pn. „Wosk i nafta“, a w jednym z nich, pomieszczonym w nr. 45 „Głosu Narodu“ z dnia 25 lutego 1903 (wydanie prowincjonalne) podniósł autor artykułu obciążające zarzuty przeciwko naczelnikowi urzędu górniczego w Drohobyczu. I tak podnosi autor:

1) że urzędem tym kierowali ludzie, których ręce nie były zbyt czyste i którzy więcej dbali o własną korzyść materialną, niż o rzeczywiste popieranie przemysłu krajowego;

2) że o tem, co się do niedawna tutaj (w Drohobyczu) działo i co jest publiczną, niestety władzom przełożonym wiadomą tajemnicą, ciekawo do wiedzieć się może i wreszcie

3) że zepsute społeczeństwo nie może zapominać dawnych dla siebie wygodnych czasów, gdy za gotówkę lub za kosztowne prezenty dla pani naczelnikowej można było wszystko uzyskać, a nie może tego znieść, iż ktoś może się oprzeć jego silnym pokusom, że grube łapówki przez obecną naczelnikową są odrzucane i że ten ktoś (obecny naczelnik) może niepomagać w spekulacyjnych, nie zawsze uczciwych sprawach tego społeczeństwa.

Przy końcu tego artykułu autor z perfidyą podnosi szczegóły, z których zdaje się wynikać, że on staje w obronie obecnego naczelnika urzędu górniczego.

I tak podnosi wysokie zdolności naczelnika i dobre chęci jego, coż kiedy władze przełożone w Krakowie nie chcą uwzględnić jego wniosków i przedstawić, dających do uzdrowienia przemysłu naftowego:

W Nr. 121 „Głosu narodu“ umieścił wprawdzie oskarżony sprostowanie, dając p. Podgórskiemu świadectwo uczciwości i zacności, nie uchylił jednakże tem rozmyślnie dokonanego występku obrazę czci.

Odwołanie to nastąpiło przeciwko skutkom dowodów oskarżyciela przedkładającego urzędową tabelę kwalifikacyjną, stwierdzającą znakomite jego uzdolnienie i zupełne w każdym kierunku nienaganne zachowanie, wraz z pismem ministra rolnictwa poświadczającym, że przeciw oskarżycielowi nie wdrożono nigdy śledztwa dyscyplinarnego ani przeciw niemu nigdy nie podniesiono zarzutu jakiegos niehonorowego czynu; a wreszcie wskutek tego, że oskarżycielka przez krótki, dwumiesięczny pobyt w Drohobyczu, jak to oskarżony sam przypuszcza, zaraz po zawarciu związków małżeńskich o wymuszaniu prezentów jeszcze myśleć nie mogła.

(Proces p. Gąsiorowskiego).

Lwów, 5 listopada.

Przed kilku miesiącami odbył się w sądzie krajowym jako handlowym proces p. Gąsiorowskiego byłego likwidatora Kasy oszczędności, przeciwko dyrekcji Kasy, w którym przyznał sąd p. Gąsiorowskiemu prawo do emerytury, tudzież pobory służbowe od chwili usunięcia go ze służby aż do statutu określonego czasu przejścia na emeryturę. Przeciwnie temu wyrokowi wniosła dyrekcja Kasy apelację. Jutro rozpocznie się rozprawa apelacyjna, która potrwa około dwa dni.

MAŁY FEJLETON.

R. O'Monroy: Wielka dama i śpiewaczka.

Tego wieczora, wyjątkowo, nie wychodzono. Pani de Palangridaine, w domowym surducie, czytała na rogu stołu, podczas gdy pani obrębiała sumiennie bieliznę przeznaczoną dla rannych Boerów. Wśród głębokiej ciszy słyhać było monotonne tyk-tak saskiego zegara.

Naraz, przeciągnął się pan Palangridaine, jakby budząc się ze snu.

— Która godzina?

— Dziesiąta — odpowiedziała pani, rzucając okiem na stołowy zegar.

— Dopiero dziesiąta!

— Nie pójdziesz przecie spać o dziesiątej?

— Dlaczegożby nie! My, nowoczesne małżeństwa, nie jesteśmy domatorami. Siedzimy w domu tylko o tyle, o ile tego wymaga niezbędny odpoczynek. Spędzanie wieczorów przed kominkiem przy dobrej lampie, z „Revue de Paris“, przy śpiewie samowara, słowem wygodki a la Dickens — to dawno przestało być modnem. To też, moja kochana, jeżeli pozwolisz...

I pan, zbierając swoje książki, myślał o odwrocie.

— Nie odchodź — rzekła pani — poczekaj! Przygotowałam ci na dzisiejszy wieczór niespodziankę.

— Jaką niespodziankę? — zapytał pan, trochę zaintrygowany.

— Wiedząc o odczuwanej przez ciebie potrzebie jakiejś rozrywki zawsze po obiedzie, zaprosiłam ci... pannę Regnier.

Cios zadany tem odkryciem był piorunujący; pan wstał, bardzo zmieszany.

— Ginette!... pannę Ginette Regnier z Variété! To niemożliwe! Nie zrobiłaś tego!

— Myślałam, mój kochany, że ci tem sprawię przyjemność!

— I po co to, Boże, po co! — mówił pan, chodząc gorączkowo po salonie. — Zapewne, jestem szeroką naturą, jestem człowiekiem naszych czasów i wcale się tego nie zapieram; ale nie pojmuję, jak ty, kobieta dobrze wychowana, bez zarzutu, tak bardzo wymagająca pod względem towarzyskim, możesz przyjmować u siebie po obiedzie artystkę... bardzo utalentowaną, bezwątpienia... ale ostatecznie artystkę. Cóż to właściwie znaczy? Musiałaś mieć jakąś myśl, postępując w ten sposób?

I pan rzucił się na krzesło, przygryzając wargi i oczekując na odpowiedź, podczas gdy pani zdawała się bawić tem zaniepokojeniem z niezmierną satysfakcją.

— Powzięłam myśl, — rzekła najnaturalniej w świecie, — dania wieczoru, i chciałam prosić pannę Regnier o zaśpiewanie nam kilku najwięcej w modzie będących kawałków, ażebym sobie mogła wyrobić sąd o jej repertuarze.

Pan westchnął jakby go uwolniono od wielkiego ciężaru. Otarł kroplisty pot z czoła i zawołał wesoło:

— To co innego! Zgadza się. Zgadza się najzupełniej skoro to robisz z pobudek artystycznych.

Naraz, tknięty nagle myślą, popatrzył na swój wyszarżany trochę surdut:

— Ah! nie mogę przyjmować w tem ubraniu! Podszedł instynktownie do lustra, podgarnął sobie włosy, poprawił krawatę.

— Ależ bardzo dobrze jesteś ubrany.

— Bardzo dobrze dla ciebie...

— Dziękuję ci, mój kochany.

— Nie rozumiesz mnie, chciałem ci powiedzieć...

— Nie staraj się usprawiedliwiać ze swojej szczerości — rzekła pani, ze smutnym trochę uśmiechem — rozumiem cię doskonale.

Ale w tej chwili rozległ się głos dzwonka i ukazał się służący, anonsując pannę Regnier.

Zniknął w jednych drzwiach, podczas gdy w drugich zjawiała się Ginette Regnier, otulona całą wielkim płaszczem z białego atlasu, z pewnego rodzaju kapturkiem i koronkami, które otaczały jej figlarną główkę łobuza z jasną nastroszoną czuprynką.

Stała chwilę onieśmiewiona trochę na progu, podczas gdy pani wpatrywała się w tę, która — według plotek, opowiadanych przez małego Jouvencaya — była na drodze do porwania serca jej męża. Prędko jednak przyszła do siebie i podeszła do artystki, podając jej obie ręce z uprzejmym uśmiechem:

— Witam panią. Obowiązki towarzyskie i abonent w Operze nie pozwalają mi bywać często w teatrach rodzajowych, ale pan de Palangridaine tyle gorących pochwał ma zawsze dla pani, że chciałam panią poznać.

— Ah! pan de Palangridaine pani mówił... Znam go bardzo mało. Widziałam go w Mirlitons. Jest członkiem komisji literackiej... i podczas ostatniej prelekcji... Ma smak literacki bardzo wyrobiony... To człowiek wyższego umysłu...

— Proszę, nie myślałam. Pani zresztą musi się znać lepiej odemnie na ludziach... chciałam powiedzieć na wyższych umysłach.

W tej chwili wszedł pan de Palangridaine wyelegantowany, wyperfumowany, z herbacianą różą w dziurce od guzika. Ukłonił się bardzo ceremonialnie:

— Pani...

— Ah! cóż za ozębność! Jakto, nie podajecie sobie rąk! — zawołała pani.

— Ależ... znam bardzo mało pannę Regnier poza teatrem.

— Ależ tak, — pospieszyła ze sprostowaniem Ginette, — nie przypominaj sobie pan, w Mirlitons?

— Ah! tak, w Mirlitons, przed paru laty, rzeczywiście...

— Ależ nie, przed miesiącem, na prelekcji.

— Przed miesiącem! Prawda! Zdawało mi się, że to już tak dawno. Jakto czas mija!

Biedny mąż kręcił się, płatał coraz bardziej. Sytuacja stawała się przykrą. Pani de Palangridaine znalazła wyjście z niej, mówiąc:

— Ale niechże się pani rozbierze z płaszcza, napije się pani herbaty?

— Ah! pani zbyt łaskawa.

Pani de Palangridaine usadowiła Ginette na najwygodniejszym fotelu koło małego stoliczka, podała jej sama herbatę i herbatniki. Podczas tego, pan także okazywał jej swoją gościnność; w miarę jednak, jak pani stawiała się coraz więcej uważając i uprzejmą, artystka stawała się chłodniejszą dla pana. Jakże oszukiwać tak miłą kobietę? Po herbatce śpiewała tak, jak to ona umie śpiewać, z tą werwą szatańską, z tym błyszczącym humorem, i poważny salon wypełnił się życiem, wesołością, wrzawą.

— Bravo! Bravo! — krzyczał pan, zachwycony więcej aniżeli kiedykolwiek.

W tej chwili jednak rozległ się znów głos dzwonka w przedpokoju i mały Jouvencay, różowy blondynek, wpadł jak wicher do salonu.

— Dobry wieczór, wuju! Dobry wieczór, ciociu! Wracając do siebie, zobaczyłem światło. Domyśliłem się więc, że musi być przyjęcie i wstąpiłem.

— Niema żadnego przyjęcia, to tylko próba. Panno Regnier, przedstawiam pani mojego siostrzeńca, wicehrabiego de Jouvencay, wisusa, ale pomimo to dobrego chłopca.

Nie podobało się to Palangridaine'owi, który też, chmurząc się bardzo, rzekł podniesionym głosem: — Wszystko to bardzo pięknie, ale nie mamy czasu, mój chłopcze, i najlepiej zrobisz jeśli pójdziesz spać.

— Ależ dlaczego? — zawołała Ginette, spoglądając na młodzieńca z widocznym zainteresowaniem, — pan nam bynajmniej nie przeszkadza. Będzie udawał publiczność.

Próba rozpoczęła się na nowo, artystka nie szczędziła całej swojej kokieterii i uśmiechów Jouvencayowi, który nigdy jeszcze nie bawił się tak dobrze, podczas gdy Palangridaine stawał się coraz posępniejszym. Północ wybiła na saskim zegarze.

— Wszystko to, co pani śpiewała, — rzekła pani Palangridaine — nada się cudownie na wieczór. Odniesie pani prawdziwy sukces. Proszę przyjąć te kwiaty na pamiątkę przyjemnych chwil, jakie z panią spędziłam.

Podarła jej wielki bukiet róż we wspaniałym wazonie i patrząc jej w oczy:

— Czy przyrzeka mi pani, że mogę na nią liczyć?

— Oh! tak, pani, we wszystkim i zawsze — odpowiedziała artystka, wytrzymując spojrzenie.

Potem, zwracając się do małego Jouvencaya:

— Trochę późno. Czy będzie pan łaskaw odwieźć mnie do domu?

— Oh! pani, — zawołał podskakując jak dziecko z radości młodzieniec — gdyby pani wiedziała, jak mię pani uszczęśliwia!

— Wszystko to powie mi pan w powozie.

I wyleciała młoda para, podczas gdy pan Palangridaine podrażniony, ale rozumiejąc, że trzeba robić dobrą minę, rzekł z bohaterskim uśmiechem, całując żonę w rękę:

— Dobranoc, moja droga, zawdzięczam ci bardzo przyjemny wieczór.

Tłum. Z. KŁOSNIK.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Sprawa podatku miejskiego od piwa** nie będzie na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej rozstrzygnięta, sekcja finansowa bowiem wniosek radnego, posła dr. Głabińskiego, oświadczyła się za ponowne rozpatrzenie sprawy, jako niezupełnie dojrzałej do rozstrzygnięcia.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę dnia 8 bm.: Inauguracja i wykład prof. dra M. Raciborskiego: O barwach roślin. Sala ratuszowa. Początek o godz. 5. Wstęp wolny.

— **Z życia młodzieży.** We wtorek, dnia 3 listopada odbyła się inauguracja „Kółka architektów“ zawiązanego w łonie słuchaczy politechniki.

Prezes kółka p. Krzyżanowski w przemowie swojej opisał stopniowy rozwój i dotychczasową działalność Towarzystwa, a zwracając się do młodszych kolegów zachęcał ich do tak pięknej pracy na polu sztuki architektonicznej.

Posiedzenie zakończył dalszy ciąg wykładów prof. Kovats'a, o barwach: akwarelowych, gwaszowych i olejnych.

Przy końcu wykładu prof. Kovats zaznaczył, że ze względu na coraz większą liczbę członków, można będzie z czasem pomyśleć o założeniu pisma, w którymby mogli członkowie umieszczać swoje prace fachowe.

Po posiedzeniu odbyła się wspólna kolacja, nie jako komers albo bankiet, lecz miała ona na celu zbliżenie słuchaczy do profesorów i zawiązanie z nimi serdeczniejszego stosunku, zwłaszcza, że dziekan wydziału architektury, prof. Kovats jest jednym z tych nie wielu, którzy swoim taktem i bardziej przyjacielskim stosunkiem do słuchaczy, umiejają zachęcić do pracy i dają się wprost pokochać.

Przy swobodnej rozmowie przeważył na temat

sztuki pięknej, wnoszono krótkie, a szczerze toasty i tak p. Krzyżanowski nadmieniając o stosunku pełnym zaufania słuchaczy do profesorów, pil zdrowie prof. Kovats'a, asystent p. Rzezycki, pil na pomyślność rozwoju Kółka. P. Opolski wniósł zdrowie prof. Lewińskiego, a na przedce zebrany chór zaśpiewał „Mnoha-ję lita“ (!) Wreszcie p. Czaplicki, wniósł toast na cześć sztuki pięknej, której odłamem jest rzeźba, a której z prawdziwym poświęceniem się, uczy na technice prof. Popiel.

Profesorzy w serdecznych podziękach odpowiadali na każdy toast toastem.

Zjazd okręgowy drukarzy w Stanisławowie. Z okazji zjazdu okręgowego Kółko zabawowe drukarzy lwowskich urządza w niedzielę 8 b. m. w sali Tow. muzyk. im. Moniuszki w Stanisławowie przedstawienie amatorskie połączone z produkcjami Chóru drukarzy lwowskich. Dochód przeznaczony na budowę domu drukarzy. Program: 1. a) K. Lisiewicz: „Marsz drukarzy“, słowa J. Baczyńskiego; b) „Pieśń bojowa“, odśpiewa Chór drukarzy. 2. „Dwie teściowe“, komedia w 1 akcie A. Abrahamowicza. 3. a) St. Niewiadomski: „Z łak i pół“, słowa M. Konopnickiej; b) W. Matyuk: „Kryleć“, c) A. Dregert: „Ho, ho, dziewczyno harda“, d) Kücken: „Hasło“, odśpiewa Chór drukarzy; 4. „Donżuani w Kłopotie“, obrazek z życia przedmieszczańskiego w 1 odsłonie przez Olpińskiego. 4. a) Moniuszko-Niewiadomski: „Grajek“, b) Nizankowski: „Hulały“, c) St. Bursa: „Gondoliera“, d) M. Signio: „Od dworu do dworu“, kujawiak, z tow. orkiestry odśpiewa Chór drukarzy. W antraktach koncert muzyki.

Podziękowanie. Na internat im. G. Piramowicza dla uczniów seminarium nauczycielskiego męskiego złożyli na ręce ks. dyrektora Wolca pp.: radca Karol Dawidowicz 52 kor. i komisarz Wład. Chmielewski 20 kor. Zarząd internatu składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

H. K. T. Firma „Josef Friedländer, Tafelglas und Spiegelglasfabrik Lager Lemberg“ rozsyła niemieckie karty i okólniki do krajowych firm kupieckich...

Z życia towarzyskiego. W dniu 24 b. m., w Kochawinie odbył się ślub p. Aniny Tworowskiej, córki śp. Stanisława i Ludwiny d'Abancourt Tworowskich z Koweniz z p. Bolesławem Kuśniewiczem synem śp. Michała i Karoliny ze Smoleńskich Kuśniewiczów z Matkowa. — Obrzęd ślubny odbył się w kole najbliższej rodziny. Nowożeńcom błogosławił wuj panny młodej ks. kanonik Roman Olkiszewski, proboszcz w Jaćmierzu.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Potocki, bawi w Wiedniu w sprawach urzędowych.

Wiceprezydent namiestnictwa p. Jan Lidl objął urządowanie.

Teatry:

Teatr miejski:

We czwartek 5 b. m. rozpocznie po raz drugi: „Zuzanna w kapieli“, obraz sceniczny w 1 akcie przez Jerzego Grabieza. Zakończy po raz drugi: „Cud św. Antoniego“, sztuka w dwóch aktach Maurycego Masterlinoka, przekład Zofii Wójcikiej.

W piątek 6 b. m. po raz pierwszy: Pierwszy dzień z trylogii „Pierścień Nibelungów“ Ryszarda Wagnera: „Walkiria“ w 3 aktach. Pierwszy gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Janiny Korolewicz-Waydowej.

W sobotę 7 b. m. po raz pierwszy: „Dzika kaczka“, dramat w 5 aktach Henryka Ibsena, z udziałem pań: Rotter, Morskiej, Połeckiej; pp. Chmielińskiego, Adwentowicza, Solskiego, Zawadzkiego, Węgrzyna, Kamińskiego, Kosińskiego, Rasińskiego, Kiszewskiego i innych.

W niedzielę 8 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz szósty: „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugo Feliksa (z repertuaru wiedeńskiego Karleateatru).

W poniedziałek 9 b. m. po raz drugi: „Dzika kaczka“, dramat w 5 aktach H. Ibsena.

We wtorek 10 b. m. po raz drugi: Pierwszy dzień z trylogii „Pierścień Nibelungów“ Ryszarda Wagnera: „Walkiria“ w 3 aktach. Drugi gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Janiny Korolewicz-Waydowej.

Teatr ludowy:

We czwartek 5 b. m.: „Zagroda Sobkowa“, sztuka ludowa w 5 aktach Ed. Błotnickiego.

W sobotę 7 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu przedstawienie dla młodzieży: „Pan Damazy“.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Dziady“ Mickiewicza, przeróbka Wyspiańskiego.

W niedzielę 8 listopada o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 8 obrazach.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Chata za wsią“, sztuka w 4 aktach Kraszewskiego w przeróbce Gabrieli Zapolskiej.

Prywatne gimnazjum ruskie ma powstać w Stanisławowie. „Dilo“ wczorajsze donosi, że stanisławowscy patryoci ruscy zwołują zebrania rodziców w tej sprawie i wysyłają deputację do Wiednia z petycją do parlamentu o udzielenie subwencji na utworzenie i utrzymanie prywatnego gimnazjum ruskiego. Wprawdzie „Dilo“ spodziewa się jeszcze, że rząd centralny przejdzie do porządku nad uchwałą odnośną Sejmu, jednak borytele ruscy zdaje się tracić powoli wiarę w wszechmoc Wiednia i zaufanie do pana von Koerbera, skoro wszczynają już akcję o założenie szkoły prywatnej.

Lwów — Matce Boskiej. W gronie osób, które we Lwowie goręcej zajmują się sztuką a którym równocześnie leży na sercu piękno i stylowość tego starego, ale w dzieła sztuki mało zasobnego grodu — żywe zainteresowanie obudziło zeszlętygodniowe posiedzenie Rady miejskiej. Postanowiono na niem bowiem sprawę przeniesienia oraz rekonstrukcji statuy Matki Boskiej, która — jak wiadomo — stanąć ma obecnie na miejscu pierwotnie pod pomnik Mickiewicza przeznaczonem. Sprawa to dla Lwowa pierwszorzędnej wagi, nie tylko ze względów czysto estetycznych — na-

darza się bowiem znakomita sposobność przyozdobienia jednego z głównych punktów miasta, ale i z wielu innych. Przedewszystkiem wchodzi tu w grę szlachetna ambicja obywatelstwa lwowskiego, ażeby skoro w mowie będący pomnik ma być przeniesiony i rekonstruowany — wykonanie tego przedsięwzięcia wypadło, jako hold złożony przez miasto Królowej Korony polskiej. W ten tylko sposób — dodajmy — umilknąć także zdolają głosy tych, którzy w tej sprawie chcą być kompetentniejsi od sfer najkompetentniejszych i mówią o świętokradztwie (!). Na owem posiedzeniu Rady miejskiej dowiedzieliśmy się, że wysoce utalentowany artysta-rzeźbiarz, p. Stanisław Ostrowski, zamierza właśnie przedłożyć odpowiedni projekt pomnika Matki Bożej, mającego ewentualnie stanąć na przeznaczonem miejscu i spełniać równocześnie zadanie studni. Projekt odznacza się wysoce oryginalnym pomysłem i wielką a szlachetną dekoratywnością, przytem, przy całej swojej samodzielności, opiera się on na najpiękniejszych architektonicznych motywach lwowskich. Prócz swojej czysto estetycznej wartości dekoratywnej (a znając poważny talent p. O., nie wątpimy, że i rzeźbiarskiej), posiadałby on zatem i tę ważną zaletę, że wybornie harmonizowałby z ogólnym charakterem miasta, które przez jego wykonanie zyskałoby ozdobę w całym tego słowa znaczeniu stylową o wysokiej wartości artystycznej! W ten sposób plac Maryacki, na którym (może właśnie już w zbliżającą się rocznicę jubileuszową ustanowienia dogmatu Niepokalanego Poczęcia) stanąłby taki widomy znak czci dla Matki Boskiej, stałby się dopiero godnym swego nazwania... Dla dobra miasta i dla dobra sztuki polskiej pragnęlibyśmy gorąco, żeby piękny ten pomysł został rzeczywistym i nie wątpimy, że zaznajomimy się z nim bliżej, jaknajszersze sfery kulturalne tego miasta pośpieszą z życzeniem dla niego uznaniem i poparciem.

Dola urzędników Zakładu ubez. robotników od wypadków. Kilka razy w ciągu ostatniego roku zabieraliśmy głos, zwracając uwagę na niezdrowe stosunki, panujące w urządzeniach wewnętrznych tej instytucji, która siłą faktów rozwija się i rozwijać się musi w dalszym ciągu coraz bardziej. Dzisiaj znów zaznaczyć musimy przeciążenie całego personelu urzędniczego przy równoczesnem, iście macoszem upośledzeniu pod względem zapłaty. Wskutek licznych w ciągu lat ostatnich wnoszonych prób urzędników, polecił zarząd Zakładu jeszcze w kwietniu b. r. komisji administracyjnej, ażeby na najbliższem posiedzeniu przedłożyła mu wnioski w sprawie regulacji plac urzędników Zakładu, plac, które już przed laty nie odpowiadały wcale warunkom miejscowym, a tem mniej zastosowane są do powszechnej dzisiejszej drożyzny i t. d. W niedzielę, t. j. 8 b. m., zbiera się znów zarząd Zakładu na posiedzenie. Byłby więc czas największy, aby idąc za przykładem rządu, gminy miasta Lwowa, Banku hipotecznego i Banku krajowego, umożliwić także i licznej rzeszy urzędników Zakładu egzystencję i ciągłem odwiekaniem wielokrotnie przyrzekanej regulacji, nie zniechęcać jej do pracy, tracą bowiem na tem nie tylko interesy instytucji, ale także kilkanaście tysięcy przedsiębiorców i przeszło 100.000 ubezpieczonych robotników.

Wypadek dra Ochrowicza. Znanego w dobrze w naszym mieście przyrodnika, b. docenta uniwersytetu lwowskiego dra Juliana Ochrowicza spotkał, jak donosi „Kurier Warszawski“, fatalny wypadek w Wiedniu, na Ślaku austr., gdzie dr. Ochrowicz stale od lat kilku mieszka. Oto wskutek zaważenia się rusztowania przy nowo wznoszonej willi pani Kielczewskiej, spadł on z wysokości drugiego piętra. Życiu naszego uczonego grozi poważne niebezpieczeństwo.

Fałszywe „wyroby krajowe“. Wśród rozlicznych wyrobów zagranicznych, udających pochodzenie krajowe zapomocą oszukańczych napisów „Wyrób krajowy“, zaczyna się pojawiać coraz częściej bielizna, a zwłaszcza męska, jak kołnierze, manszety, półkoszulki i t. p. opatrzone napisem „wyrób krajowy“, a sprowadzane z zagranicy.

Biuro reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych przy Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego i krajowym Związku przemysłowym (Lwów Batorego 12) jest w posiadaniu wykazu kupców i to firm poważnych w stolicach kraju i na prowincji, które nie wstydzą się trzymać towaru wyrobionego za granicą, a opatrzonego w sposób oszukańczy marką, udającą pochodzenie krajowe.

W tych warunkach nie można się dziwić, że przemysł w kraju nie rozwija się i że przemysłowcy tracą zaufanie i wiarę w możność oparcia się na własnem społeczeństwie, dającem się tak łatwo wyzyskiwać przez perfidję obcego przemysłu.

Bielizny męskiej wyrobu krajowego opatrzonej marką „Niedźwiedź“ mianowicie kołnierzy, manszetów i półkoszulków dostarcza od pewnego czasu fabryka parowa Rappaporta Löwenthala i Gausa w Przemyśle, której zastępstwo objął obecnie „Krajowy Związek przemysłowy“, jako krajowa agencja handlowa.

Z zakładu kształcenia nauczycieli religii mojż. Dnia 3 listopada odbył się egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli religii w szkołach ludowych i wydziałowych.

Do egzaminu przystąpiło pięciu kandydatów, między nimi dwóch eksternistów. Komisja egzaminacyjna pod przewodnictwem p. Samuela Horowitza, jako reprezentanta Zboru izrael., uznała wszystkich kandydatów za ugodnionych a mianowicie: Czeremaka Józefa, Hochmanna Eisiga (z odznaczeń), Pomerana Gedajego, Rubeuszahla Duwida, Zollera Izraela (z dozn.).

Niezwykły — istotnie — pośpiech. Przedłożono nam oryginalny list, który wysłany ze Lwowa jak wskazuje pieczęć pocztowa, dnia 11 czerwca, doszedł do Buska 4 października. W liście tym znajdowało się zaproszenie na zgromadzenie, które się odbyło 21 czerwca. Pocztowy list zdążył ślimaczem chodem do Buska, a tymczasem nie tylko zgromadzenie się odbyło, ale nawet adresat umarł i aż dopiero teraz doręczono list jego substytutowi — chodziło bowiem o miejscowego notariusza — w cztery niespełna miesiące po nadaniu. Wiemy, że takie zabawne pomyłki nie zawsze pochodzą z winy poczty i urzędników, czyby jednak nie dało się w maszynie pocztowej przeprowadzić pewnych ulepszeń, tak, aby nawet bez niczyjej winy listy nie były narażone na podobne wędrowki?

Kroniczka krakowska. Na czas zimowy zaprzestali kursować wozy tramwajowe na linii Rynek—Park dr. Jordana. W ciągu zimy na tej linii kursować będą wozy tylko w miarę potrzeby, jeżeli w sali „Sokoła“ odbywać się będą koncerty lub większe zebrania.

Żółkiew. (Rozruch w Kłodnie. — Wieczór Kościuszkowski). Onegdaj t. j. 3 b. m. wieczorem nadeszła tu wiadomość o wybuchu jakichś zaburzeń w Kłodnie, gminie należącej do żółkiewskiego powiatu politycznego. Ekscentrycy mieli zniszczyć szkołę i urząd gminny w Kłodnie. Wskutek tego wyjechał stąd wczoraj późnym wieczorem do Kłodna urzędnik starostwa w towarzystwie żandarmów.

Do tej chwili jednak nie mamy tu bliższych szczegółów w tym względzie, mianowicie niewiadomo, na jakim tle zaburzenia powstały i jakie przybrały rozmiary. Może doniesienie wysłane pod pierwszym wrażeniem nadało wypadkom przesadnie znaczenie.

W niedzielę 8 b. m. odbędzie się staraniem „Sokoła“ wieczór Kościuszkowski z uroczystym programem, w którego skład wchodzi, jako zajmująca nowość, ćwiczenia pań. (a—z)

Przeworsk. (Otwarcie nowej szkoły). W sobotę 7 b. m. odbędzie się u nas uroczyste otwarcie i poświęcenie szkoły 5-cio klasowej męskiej.

Limanowa. (Śp. Franciszka Marsowa). W dniu 30 października b. r. zmarła w Limanowej śp. Franciszka Marsowa. Była to jedna z tych matron polskich, które rodzinie swej służą wzorem miłości, poświęcenia i głębokiego poczucia obowiązku. Z jej serca, pełnego nieprzebranych skarbów uczucia, czerpały dzieci siłę i krzepił ducha do walki z życiem. Była dla nich prawdziwym węzłem rodzinnym, ogniskiem skupiającem. Doczekała się plonu życia swojego, widząc, jak dzieci te służą wszystkimi siłami obowiązkowi i szerokiej pracy obywatelskiej. Śp. Franciszka pozostawia wielkiego męża, dwie owdowiałe córki i sześciu znanych w kraju synów. Liczne zastępy ludności i okolicznych obywateli, które przybyły złożyć jej ostatnią posługę, świadczą najwymowniej o tem serdecznem wspomnieniu, jakie zostawiła po sobie ta „dobra pani“.

Przemyslański. (Ś. p. Marian Mroczkowski). Dnia 22 bm. zmarł Marian Mroczkowski, starszy geometra ewidencyjny. Zmarły odznaczał się pięknym charakterem i niezwykłą uczynnością, z jaką spieszył z pomocą każdemu kto jej jeno zapotrzebował. Jako długoletni gospodarz tutejszego Towarzystwa kasynowego położył wielkie zasługi około jego rozwoju. To też wydział Kasyna na odbytem dnia 23 bm. posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa starosty p. Winiarskiego dał serdeczny wyraz smutku wszystkich członków kasyna z powodu straty ukochanego swego towarzysza. Zarazem, wobec niemożności zakupienia na czas więdca, złożyło Towarzystwo kasynowe na rzecz pogrzebów miasta Złoczowa kwotę 20 koron, do której wiceprezes i serdeczny przyjaciel nieboszczyka p. Józef Grand dodał od siebie na ten sam cel również 20 koron. Imieniem Kasyna oraz szerokiej warstwy urzędników pożegnał przy otwartym mogile śp. Mroczkowskiego serdecznem przemówieniem radca sądu krajowego p. dr. Dawidowicz.

Borysław. (Zaduszki) (JK) Mały cmentarzyk otoczony parkanem, bardzo biedny. W środku, naprzeciw bramy, czarna, drewniana budka: kostnica. Na okół drobne krzyżyki ubrane wieńcami z sztucznego ziela i kwiatów. Tuż za kostnicą wielkie podmurowanie otoczone żelaznymi sztachetami. Wewnątrz dąb a nad całością płyta kamienna z krzyżem. Na płycie wypisane imiona osiemnastu nieszczęśliwych ofiar zeszłorocznej katastrofy w kopalni wosku Laenderbanku. Opodal trzy drewniane krzyżyki z czterema blaszanymi tabliczkami: Tu leżą czterej popaleni podczas ostatnich dwóch pożarów na kopalniach nafty lwowskiej Kasy oszczędności.

Ludu jak mrowia. Przeważają kobiety i dzieci. W mogiłach tkwią zapalone świeczki i gromnice. Dym zalega tę ziemię umarłych, a nad nią drgają płacze i jęki wdów, sierót, biednych ojców i matek, którzy tu pochowali swe pociechy i nadzieje. Okropne sceny rozgrywają się przy wspólnym grobie wiertaczów Liwosza, Niemaszka i pomocnika Białego. Kilkanaścioro dzieci i wdowy leżą pokotem na ziemi i płaczą. Gromada ludzi wtóruje jękiem. Światelka od grobów i krzyżów oświecają tę grupę czerwonym, migotliwym blaskiem. Wiatr szumi w gałęziach brzoź. Niebo bez gwiazdne, zimna mgła spowija to miejsce nędzy i żałoby. Zmrok zapada coraz głębszy. Smutek! Wyjdźmy

Kroniczka warszawska. (Sp. Adam Plug). Podczas ostatnich chwil śp. Adama Pluga (Pietkiewicza) zasłużonego pisarza i redaktora „Kurj. Warsz.“ obecni byli przy łożu umierającego: bratanek nieboszczyka p. Zenon Pietkiewicz, p. Hortensya Lewentalowa i p. Zofia Urbanowska. Do samej agonii zachował Plug przytomność umysłu, a jeszcze na dwa dni przed zgonem uczuwał potrzebę pracy i robił korektę „Encyklopedyi powszechnej“.

Zwłoki ś. p. Pluga przeniesiono z domu żałoby przy ul. Nowy Świat do głównej nawy górnego kościoła św. Krzyża, skąd dziś popołudniu odprowadzono je na cmentarz Powązkowski, po odprawieniu nabożeństwa żałobnego za duszę nestora pisarzy warszawskich. Imieniem redakcyi „Kurjera“ przemówił p. Wł. Rabski.

„Kurjer Warsz.“ podpisują obecnie: za redaktora p. Jan Brzeziński, a jako wydawcy: Wacław Szymanowski i Ferdynand Hoesick, zięć śp. Lewentala.

Zderzenie kolejowe. Kilka dni temu nastąpiło na stacyi Wawer kolei nadwiślańskiej spotkanie się dwóch pociągów: towarowego z Warszawy i wojskowego z Kowla, którym jechało 240 szeregowców, powracających z Kaukazu do domu, po odbyciu powinności wojskowej. Maszyniści obu pociągów zauważyli w ostatniej chwili niebezpieczeństwo i dali kontrapare, co tyle osłabiło zderzenie tak, że wykołaceniu i rozbiciu częściowemu uległy tylko dwa wagony pociągu towarowego. Z ludzi nikt większej szkody na zdrowiu nie poniósł. Przyczyną wypadku było mylne nastawienie zwrotnicy, przyczem stwierdzono, iż obaj dozoryści byli w stanie nietrzeźwym.

Sienkiewicz. Na sezon zimowy zjechał do Warszawy z Oblęgorka Henryk Sienkiewicz.

Niedoszły pojedynek. Dnia 31 z. m., w południe, przy ul. Łuckiej pod Nr. 11, w pustych zabudowaniach fabrycznych, panowie X. i Y. mieli się pojedynkować na rapiry.

W chwili, gdy zapasnicy znajdowali się już na stanowiskach, zjawila się policya i nie dopuściła do pojedynku.

Długi teatrów rządowych i miasto. Niezwykła anomalia panuje w gospodarce teatrów warszawskich. Są one, jak wiadomo, pod administracyą rządową, pomimo tego Rada państwa poleca od czasu do czasu magistratowi m. Warszawy, aby spłacał z funduszy miejskich wierzycieli teatru i w tym celu zaciągał pożyczki. Tak się też stało obecnie, i magistrat w celu zadośćuczynienia zobowiązaniom „jura caduco“ na włożonym, wstawił w budżet swój pożyczkę 18.890 rs. na zapłatę procentów i amortyzacyę kapitału, wypożyczonego na cele teatrów rządowych.

Podziękowanie.

Po stracie naszego nieodżałowanej pamięci Męża i Ojca dra Glücksmanna doznaliśmy tyle dowodów życzliwości, współczucia i czci dla zmarłego, że niepodobna każdemu z osobna wynurzać podziękowania. Na tej więc drodze składamy serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim tym którzy czynem, słowem, lub oddaniem ostatniej przysługi bl. p. Mężowi i Ojcu — wdzięczność naszą zaskarbili.

W szczególności wynurzamy najserdeczniejsze dzięki Przewielebnemu drowi Herzłowi za asystowanie w pochodzie żałobnym i gorącą przemowę poświęconą pamięci naszego drogiego męża i ojca, tak rzewnie odbijającą się w naszych zbolalałych sercach.

Brody w październiku 1903.

Julia Glücksmannowa, Paulina Wagnerowa.

Z Colosseum. Obecny program naszych „Rozmaitości“ jest istotnie bardzo dobry. Na pierwszy plan zwłaszcza wysuwa się trójka gimnastyków Ariola Szymanowicz, mężczyzna i dwie młode kobiety, obdarzone niezwykłymi zdolnościami, nie u wszystkich gimnastyków spotykane, łączenia wielkiej siły i zręczności w harmonijną całość. Na drugim miejscu postawiłbym kłowna Artura z 8 prawdziwie po mistrzowsku wytreśowanymi psami. Rozumne te stworzenia posłuszne nie tylko na skinienie ręki, ale na każde żywsze spojrzenie, ulegają posłuszeństwu woli swego pana. Nie wiedzieć co tu więcej podziwiać, czy wytrzymałość człowieka w tresowaniu zwierząt, czy te dziwnie pojętne i jakież takie dobre stworzenia. Efektowny jest „ogród złoty“, a w nim dwie divy, popisujące się śpiewem i Francuz w peruce z harcopsem na głowie, naśladujący do złudzenia ptaki. Ludwikowski wreszcie swymi kupletami i monologami pobudza ustawicznie do wybuchów śmiechu i zbiera zupełnie zasłużone oklaski.

LITERATURA I SZTUKA.

○ Dramat. Dzisiejsze przedstawienie „Zuzanny w kapieli“ i „Cudu św. Antoniego“ wzbudza ogólne zainteresowanie, tem bardziej, że dzieło Maeterlincka wywołało tak sprzeczne zdania zarówno wśród publiczności, jak i krytyki, a echa tej dysputy obły się nawet o kuloary sejmowe w zamierzonej, a niedoskiej do skutku interpelacyi.

Dyrekcya, pragnąc wyrównać tę powstałą różnicę zdań, zlagodziła wiele ustępów, wysuwając przez to na pierwszy plan rzeczywistą tendencyę utworu.

○ Opera. Ostatnia próba z „Walkiry“ odbyła się dzisiaj w porannych godzinach. Pani Korolewicz-Waydowa w partyi Zygliny spełniła pokładane w niej nadzieje, usprawiedliwiając to wielkie powodzenie, jakim cieszyła się na zagranicznych scenach, w Warszawie i u nas w zeszłym sezonie jako pierwszorzędna

wykonawczyni głównych ról tej miary co „Tosca“, „Lohengrin“ i „Manru“.

W artystycznie zgranym zespole dzielnie wtórują tej niezwykle utalentowanej parze śpiewaków pp. Bandrowskiemu i Korolewicz-Waydowej wszyscy artyści. Przedstawienie „Walkiry“ stanie się niezawodnie przez poziom swego wykonania ozdobą i chlubą obecnego sezonu operowego, a to głównie było staraniem dyrekcyi.

Dyrekcya teatru przypomina raz jeszcze, że wstęp na widowie będzie z chwilą rozpoczęcia każdego aktu bezwarunkowo wzbroniony.

Zwraca się też uwagę, że przy wejściu na widowie będą do nabycia po cenie 30 hal. programy z dokładnem streszczeniem „Walkiry“.

○ Przekład polski „Walkiry“, dokonany przez p. Teodora Mianowskiego, a wydany nakładem B. Polonieckiego, ukazał się już w księgarniach. Znakomite dzieło Wagnera, którego premierę naznaczono, jak wiadomo, na piątek, śpiewane będzie u nas z tym właśnie tekstem. Przekład p. Mianowskiego różni się zupełnie od innych tego rodzaju prac, gdyż sam dla siebie przedstawia wartość literacką, a każdy, kto zna ogromne trudności wierszowania, krępowanego z góry już daną muzyką, musi oddać tłumaczowi należne pochwały, a dziełu jego przyznać pierwszorzędne zalety. Język polski jest wszędzie piękny, w archaicznym tonie utrzymany, a wiersz miejscami odznacza się niepospolitą siłą. Nie przesadzając praktycznej wartości przekładu, którą w całej pełni poznać będzie można podczas wykonania, notujemy na razie, iż libretto p. Mianowskiego będzie dla czytelnika i słuchacza bardzo cenne już z tego względu, że zapozna go z treścią dzieła muzycznego, a co więcej z głównymi punktami muzyki. Przy końcu bowiem książeczki podane są w nutach motywy przewodnie, wraz z objaśniającą je notatką. Zestawienia tych motywów dokonał p. dr. Hermelin. Bez tej książeczki w ręku poznać należałoby „Walkiry“ nie można, gdyż tekst pięknego dzieła musi być słuchaczowi równie dokładnie znany, jak i znaczenie motywów muzycznych. (n.)

○ Koncert „Echa“ odbędzie się w sobotę dnia 7 bm. w Przemyśle pod osobistym kierownictwem dyr. Galla.

Publiczność przemyska, która nie miała sposobności wziąć udziału w uroczystości jubileuszowej Jana Galla, obchodzonej niedawno w stolicy i która wobec braku miejscowego chóru męskiego rzadko może usłyszeć doskonale wykonane utwory choralne, pośpieszy zapewne tłumnie na ten koncert, aby licznym udziałem uczcić zasłużonego pieśniarza-jubilata.

Program wypełniają same tylko wyborowe utwory swojskie, a urozmaica go współudział ulubionego śpiewaka lwowskiego teatru p. Malawskiego i znanego pianisty dr. Schenka.

○ Z teatru ludowego. Wystawiona onegdaj w teatryku przy ulicy Zimorowicza komedia „Nowy dziennik“, niezapomnianej pamięci autora „Radców pana radcy“, jest bodaj czy nie najslabszą po nim spuścizną. A jednak, a jednak i w tej komedyi nie mogę nigdy zrozumieć dlaczego ś. p. Bałucki tak w tej, jak i w tylu innych sztukach nie poprzestał na skromnej nazwie farsy — niepodobna mu odmówić wielu zalet, a przedewszystkiem tego mistrzowskiego fotografowania podpatrzonych typów, chwytności ich wad i śmieszności na gorącym uczynku i zupełnie trafnie i zasłużenie na pewne warstwy naszego społeczeństwa rzucanej satyry. Jakim doskonałym typem np. w przedstawionej wczoraj komedyi jest, pocziwy zresztą w gruncie szlachcie — burzymucha Rzepkowski, podrażniony w swoich zaściankowych ambicjach, zakładający dziennik dlatego, żeby „zerżnąć“ tych co go niechcieli obrać „delegatem“, dający się brać wesołemu łobuzowi na upatrzone w nim podobieństwo do Bismarka, korzący się przed „wszechstronną wiedzą“ i „siłą przekonań“ bezgranicznie zarozumiałego dziennikarza — karyerowicza, blagiera, poseura, i wykazujący w końcu całą płytkość swoich zasad, mięknięcie na wiadomość, przyznaną mu przez rzekomego współpracownika na polu „działalności publicznej“, sąsiada Czeczugę, że go obrano marszałkiem Rady powiatowej! Czy to nie doskonały typ naszych wielkości powiatowych, których, niestety, nie możemy jeszcze zaliczyć do mamutów? Znałem takiego w zachodniej części kraju. A ta grupa ludzi z Rozpędowskim na czele, robiących opinię publiczną, których tak łatwo można ująć sobie lada pożyczoną sętką, lada nadzieją bogatego ożenku i zdmuchną nieugiętość ich przekonań, — czy to zaginione może, czy nie trafne typy? Czy chłosta jaką im wymierza Bałucki jest może niesprawiedliwą, niesłuszną? Jeżeli do tych zdolności obserwatora i satyryka Bałuckiego, dodamy ten dobry humor w jego sztukach, ten humor nie tryskający może, zbyt często wyrafinowanym dowcipem autorów francuskich, ale za to pomimo całej swojej nieraz rubasznosci, taki zdrowy, taki nasz — czy możemy się dziwić, że mimo wszelkie ujemne, często zupełnie niesprawiedliwe, ba, nawet lekceważące naszych „młodych“ krytyki — publiczność nasza tak dobrze się zawsze bawi, tak szczerze, aż do łez się śmieje na sztukach wybornego bądź co bądź autora „Domu otwartego“? To też dyrekcji teatru ludowego należy się zupełnie zasłużone uznanie za wystawienie „Nowego dziennika“, który oby był początkiem popularyzowania przez „miłośników“ długiego szeregu utworów, tak bardzo zasłużonego w naszej literaturze dramaturga.

Sztukę, na ogół, grano dobrze. Na pierwszy plan wysunął się doskonałą wpróst grą p. Olszański, jako Rzepkowski, bardzo dobrym redaktorem — blagierem

był p. Pilarski, miłutką jak zwykle p. Olska, której wcale nieźle sekundowała, małą jeszcze widocznie rutynę aktorską posiadająca, ale nie pozbawiona talentu p. Dolińska. Reszta dostrajała się jak mogła i umiała, nie psując całości. P. Rojewskiemu tylko (Nurkiewicz), który zresztą wcale dobrym był profesorem, przydałaby się rada, ażeby unikał tanich, strasznie prowincjonalnych efektów. Kl.

○ Mascagni, Puocini i Leoncavallo. Twórca „Cavallerii“, Mascagni, siedzący obecnie w Rzymie, zapowiedział szereg koncertów orkiestralnych w Skandynawii. Na razie artystyczną podróż swoją odłożył, gdyż wskutek przegranego procesu z konserwatorium w Pezaro, którego był dyrektorem, musi opróżnić znajdujące się w gmachu konserwatorium mieszkanie, co mu niemało sprawia trudności. Zajmuje on wraz z rodziną 18 pokoi, w których nagromadziła się niezliczona ilość podarunków, kosztownych mebli itd. Po koncertach skandynawskich, ma, zaczawszy od Lipska, urządzić dwumiesięczną tournée po Niemczech.

Puccini bawi w Paryżu, gdzie wystawiają jego „Bohème“. Jak wiadomo, Puccini przed kilku miesiącami złamał sobie nogę podczas jazdy automobilem, i musi ją dotychczas trzymać w aparacie ortopedycznym. W przejeździe przez Medyolan złożył dyrekcji tamtejszej dwuaktówkę „Madam Butterfly“, którą wystawia w La Scala w lutym. W tym samym czasie operę tę odegrają także w Rzymie. Ma to być manifest muzyczny przeciwko modernizmowi. Wielka opera włoska z trylami i koloraturami, z duetami miłosnymi i tryumfalnym tercetem, rodzona siostra Lucyi, Aminy, Violetty i Giocondy. Leoncavallo zapowiedział intendentowi teatrów berlińskich, że uareszcie kończy operę „Roland berliński“, pisany na zamówienie cesarza niemieckiego. Po szeregu klęsk, jakich doznały utwory Leoncavalla, znawcy niespodziewają się, aby urzędowy „Roland“ podreperował sławę włoskiego kompozytora. (?)

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Nowy rząd włoski.

Rzym. (Tel. wł.). Według „Agencia Stefani“ skład nowego rządu jest następujący: Giolitti (prezdyum i sprawy wewnętrzne), Tittoni (sprawy zewnętrzne), Rouchetti (sprawiedliwość), Luzzatti (skarbi), gen. Pedotti (wojna), admirał Mirabello (marynarze), Orlando (oświata), Tedesco (roboty publiczne), Rova (rolnictwo), Stelutti-Scala (poczty i telegrafy).

Nowi ministrowie złożyli już przysięgę w ręce króla.

Przeniesienia i mianowania.

Wiedeń. (TBK.). Prezydent ministrów jako minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych Tomasza Czerwińskiego z Dukli do Chrzanowa i Henryka Bukowskiego ze Strzyżowa do N. Sącza; zamianował adjunktami auskultantów: Maryana Kopffa dla Dukli, Karola Kostkę dla Jaworzna, Stanisława Jaworskiego dla Ropczyc, Michała Kuczyńskiego dla Strzyżowa, Stanisława Stokłose dla Zakliczyna i dra Władysława Morusa dla Pilzna.

Wybory do Rady powiatowej.

Horodenka. (Tel. wł.). Pomimo ogromnego teroryzmu partyi Okuniewskiego i duchowieństwa ruskiego zwyciężyła przy dzisiejszych wyborach do Rady powiatowej horodeńskiej z kurii włościańskiej znakomitą większością lista umiarkowana włościańska.

Na skrwawionym tronie.

Belgrad. (TBK.) Sfery rządowe zapewniają, że wszelkie pogłoski o zamiarze abdykacyi króla Piotra są nieuzasadnione.

Łódź dla... Mandżuryi.

Łódź. (TBK.) Zarządca komercyjnego oddziału wschodnio-chińskich kolei żelaznych przybył tutaj celem poczynienia kroków, aby towary wyrabiane w Łodzi, znalazły odbyć w Mandżuryi.

Dlaczego Koło sejmowe się nie zebrało.

Wiedeń (Tel. wł.). „Die Zeit“ opowiada dziś w obszernej korespondencyi ze Lwowa historię ucieczki prezesa Koła polskiego Apolinarego Jaworskiego ze Lwowa, aby w ten sposób nie dopuścić do zebrania się Koła sejmowego. „Zeit“ piętnuje Jaworskiego, jako niehonorowego i wykrętnego starca, który po prostu nie miał odwagi stanąć wobec reprezentacyi polskiej, aby złożyć przed nią rachunek ze swej politycznej działalności. Wołał też chwycić się niegodnego podstępów, złamać słowo i uciec ze Lwowa do Wiednia. Lecz Jaworskiego takie niegodne postępowanie nie wzrusza, osiągnął bowiem cel jaki sobie postawił, t. j. aby nie dopuścić do powzięcia rezolucyi, któraby może była mogła wypaść na niekorzyść obecnego rządu.

Dziennik „Die Zeit“ dodaje, że posłowie polscy są oburzeni na Jaworskiego, powątpiewa przecież, czy to oburzenie posłów polskich na swego regimientarza będzie długo trwało.

Sejmy.

Czerniowce. (TBK.) Wolnomyślni posłowie usiłowali przeszkodzić głosowaniu nad wnioskiem komisji nagany w sprawie p. Flondora, za pomocą przedstawienia porządku dziennego. Marszałek sprzeciwił się temu. Następnie poseł Wolczyński imieniem klubu rumunskiego, a Bohosiewicz imieniem

rumuńskich Polaków złożyli oświadczenia, że nie będą brali udziału w obradach, dopóki nie nastaną normalne stosunki. Posłowie obu tych stronnictw wyszli z sali. Wskutek braku kompletu zamknął marszałek posiedzenie.

Sytuacja.

Wiedeń. (T. wł.) Dziennik „Die Zeit“ zamieszcza dziś rozmowę z postem postępowym niemieckim dr. Lecherem i postem ludowym niemieckim dr. Sylwestrem. Obaj posłowie stwierdzili zgodnie, że sfery wojskowe i dworskie wiedeńskie, pomimo rozkazu cesarskiego wydanego w Chłopach, ustąpiły wobec Węgrów na całej linii. Dr. Lecher podkreślił odmienną taktykę dr. Koerbera wobec żądań węgierskich. Całe jego zachowanie się było obliczone tylko na to, aby utrzymać się na stanowisku prezesa ministrów. Dlatego też ten sam dr. Koerber, który w czerwcu, lipcu i sierpniu zmobilizował wszystkich swoich ludzi i wszystkie swoje gazety przeciwko Węgrom, obecnie jest najgorliwszym zwolennikiem gabinetu Stefana hr. Tiszy i przy jego pomocy utrzymać się na czele gabinetu. Dr. Sylwester dowodził, że wszystkie stronnictwa niemieckie boją się nad złamaniem charakteru niemieckiego w korpusie oficerskim, przez uczynione Węgrom ustępstwa. Po Węgrach wystąpią teraz z żądaniem Polacy, którzy również dostaną pewne koncesje, ponieważ rząd potrzebuje koniecznie głosów polskich w parlamencie. Stronnictwa niemieckie muszą przecież zapobiedz temu, aby zmiany narodowe w armii nie odbywały się na niekorzyść jej niemieckości, tudzież na koszt obywateli niemieckich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wydawnictwo „Conservative Correspondenz“ przynosi dziś rozmowę z postem katolicko-niemieckim i marszałkiem Sejmu wyso-austriackiego drem Ebenhochem. Dr. Ebenhoch, który jest gorliwym faktorem obecnego gabinetu namawia w tej rozmowie Niemców, aby dali Czechom uniwersytet czeski w Bernie, tudzież, aby się zgodzili na zaprowadzenie języka czeskiego w urzędowaniu. Te ustępstwa — jak zaręcza dr. Ebenhoch — są potrzebne do utrzymania gabinetu dr. Koerbera u steru. Niemcy powinni zatem dobrze się namyśleć, zanim poświęcą gabinet, który jest im tak życiowy.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (T. wł.) Bawił tu kilka dni kierownik handlowego Biura korespond. oddziału p. Paweł Mannheimer z Wiednia, w celu zebrania wiadomości o potrzebach tutejszego handlowego i przemysłowego świata pod względem wiadomości handlowych i otrzymywania w drodze telefonicznej najrychlejszych wiadomości ze wszystkich wielkich światowych centrów handlu i przemysłu. P. Mannheimer udaje się w tym celu również do Lwowa.

Zjazd cara i cesarza Wilhelma.

Wiesbaden. (TBK.) Buelow konferował wczoraj z rosyjskim ambasadorem w Berlinie, hr. Osten-Sacken i z niemieckim ambasadorem w Petersburgu Alvenslebenem.

Wiesbaden. (TBK.) Wczoraj o godz. 5 popołudniu odbył się na zamku obiad galowy, poczem monarchowie odbyli „cereli“, a o godzinie 7 wieczór udali się do teatru nadwornego. Po uroczystym przedstawieniu pojechali obaj monarchowie wśród szpalu wojska na dworzec. Po serdecznym pożegnaniu, przyczem monarchowie ucałowali się, odjechał car z powrotem do Darmstadt.

Wiesbaden. (Tel. wł.) Prasa niemiecka iskarża się na nieumiarne środki ostrożności, które policja niemiecka przedsięwzięła celem zabezpieczenia osób Wilhelma II. i Mikołaja II. przed jakimś ewentualnym zamachem. Na czele straży bezpieczeństwa stoi osobiście minister spraw wewnętrznych, gdyż jako minister spraw wewnętrznych jest on zarazem najwyższym naczelnikiem policji pruskiej. W Wiesbaden poddano ścisłej rewizji wszystkich obcych zwłaszcza Włochów, Francuzów i Polaków. Rewizja nie ograniczyła się tylko do przeszukania pomieszczeń, ale rozszerzona również przez poddanie niektórych osobistości pod ścisły dozór policyjny przez te dni, w których się odbywa zjazd monarchów.

Anarchiści.

Rzym. (TBK.) „Tribuna“ donosi z Mediolanu: Aresztowany tam wczoraj anarchista nazywa się Zygfryd Nacht. Z zawodu — jak zeznał — jest elektrotechnikiem. Przedsiębrał podróże w celu studiowania ruchu anarchistycznego w rozmaitych krajach. W Mediolanie bawi dopiero od tygodnia. Zaznajomił się tu z najwybitniejszymi anarchistami. Znalezione przy nim listy i gazety skonfiskowano. Nacht identyczny jest z tym, którego aresztowano w Gibraltarze podczas pobytu króla Edwarda. Znalezione wówczas przy nim rewolwer. Ponieważ jednak oświadczył wtedy, że nie miał zamiaru wykonania zamachu, wypuszczono go po 1-miesięcznym areszcie na wolność.

Podpalenie poczty.

Komorno. (Tel. wł.) W tutejszym urzędzie pocztowym wybuchły trzy razy z rzędu pożary. Tak częste pożary wzbudziły podejrzenie, że ktoś rozmyślnie podpala budynek pocztowy. Energiczne poszukiwania wykryły wreszcie podpalacza w osobie pocztmistrza Rudolfa Eisnera. Przeprowadzone szkntum wykazało brak kwoty 20.000 koron. Eisnera

aresztowano na dworcu kolejowym w Komornie właśnie w chwili, gdy wsiadał do wagonu.

Z dalekiego Wschodu.

Londyn. (TBK.) „Daily Mail“ donoszą z Tien-sinu, że do Mukdeu przybyło 10.000 wojska rosyjskiego.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych uchwaliła budżet ministerstwa spraw wewnętrznych i budżet wyznań. Wniosek skreślenia budżetu wyznań odrzucono znaczną większością.

Koloszwar. (TBK.) Zecerzy strajkują. Dzien-niki południowe wyszły litografowane.

Przesilenie trwa dalej...

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzisiejsza prasa węgierska zajmuje się bardzo żywo przebiegiem wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej i mową programową Stefana hr. Tiszy w Izbie magnatów.

Dzienniki opozycyjne piszą o hr. Tiszy jeszcze zacieklej, niż onego czasu o hr. Khuenie i zarzucają mu, że całe swoje rządy chce oprzeć na łamaniu praw i na łamaniu regulaminu Izby poselskiej.

„Pester Lloyd“ zamieszcza dziś rano artykuł, z którego wynika, że hr. Tisza jest przygotowanym na to, iż trzeba będzie rozwiązać Izbę poselską i rozpisać nowe wybory, opozycja bowiem nie pozwoli na spokojną pracę w Izbie. Za opozycją stoi hr. Apponyi, który ją popycha do jak najostrzejszego występowania przeciw gabinetowi hr. Tiszy. Takiej pokątnej działalności hr. Apponyiego, takiej metody walki trzeba kres położyć przez odwołanie się do wyborców.

Dziennik „Neues Pester Journal“, który również przemawia w tonie bardzo urzędowym stwierdza, że Tisza znachodzi opozycję głównie w obozie katolickim czyli jak go nazywa klerykalnym, który znajduje pomoc u skrajnych żywiołów stronnictwa niezawisłości.

„Neues Pester Journal“ przemawia za jak najszybszym rozwiązaniem Izby.

Organ hr. Apponyiego, „Budapester Tagblatt“, wzywa opozycję, aby zaprzestała obstrukcji.

Główny organ stronnictwa niezawisłości „Egyetertes“ pisze, że opozycja ma teraz podwójne zadanie, bo po pierwsze musi zwalczać jak najenergiczniej gabinet Stefana hr. Tiszy, a powtórnie musi bronić dotychczasowego regulaminu obrad Izby poselskiej i nie dozwolić na nowe praktyki, które chce do Izby wprowadzić Stefan hr. Tisza. Opozycja nie pozwoli, aby w Sejmie węgierskim zagnieżdżyły się te praktyki, które w parlamencie austriackim chciał zaprowadzić swego czasu prezes Izby poselskiej Dawid Abrahamowicz.

Dziennik „Alkotmany“, organ stronnictwa katolicko-ludowego, krytykuje program Stefana hr. Tiszy i powiada, że są to tylko puste słowa, które dla Węgier nie wystarczą, bo Węgry potrzebują czynów. Tisza zepchnął hr. Apponyiego na drugi plan takimi samymi intrygami, jakimi posługiwał się jego ojciec. Kraj nie życzy sobie zatruwania życia politycznego praktykami, które są zwykłymi u rodziny Tiszów.

Dziennik „Szigetien Magyar Orszag“ zarzuca hr. Tiszy, że został prezesem gabinetu tylko dlatego, iż zlicytował w Wiedniu „in minus“ na punkcie żądań narodowych. Program nowego gabinetu jest bez wartości a opozycja będzie zwalczała gabinet dalej w nadziei, że dobra sprawa zwycięży na całej linii.

„Pesti Naplo“ zajmuje wrogą postawę wobec hr. Tiszy i pisze, że wyrządziłby on krajowi największą przysługę, gdyby jak najrychlejsz ustąpił ze swego stanowiska.

„Pesti Hirlap“, który jest wrogo usposobiony przeciw hr. Apponyiemu, mimo to stawia Stefanowi Tiszy bardzo zły prognostyk na przyszłość i dodaje, że Węgry nie pozwolą się sterylizować przez takiego gwałciela ustaw, jakim jest hr. Tisza. Dzień wczorajszy był bardzo złym początkiem dla nowego gabinetu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cała prasa wiedeńska jednomyślnie konstataje złe położenie hr. Tiszy i stwierdza, że wstępny występ jego wobec Izby poselskiej w pierwszym dniu obrad skończył się dla niego o wiele gorzej, aniżeli onego czasu pierwszy występ hr. Khuen-Hederwara.

Budapeszt. (TBK.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu podczas odczytywania protokołu z wczorajszego posiedzenia Izby, podnosi opozycja głośnie protesty.

P. Barta ze stronnictwa Koszuta, protestuje przeciw temu ustępowi protokołu, który stwierdza przyjęcie do wiadomości reskryptu królewskiego o nominacjach ministrów.

Wicepr. Daniel podnosi z ubolewaniem, że z powodu wrzawy większa część Izby nie mogła usłyszeć brzmienia reskryptu — dlatego proponuje, aby odpowiedni ustęp protokołu wyłączyć i dziś ponownie odczytać reskrypt królewski. P. Polonyi i hr. Tisza zgadzają się na to, Rakowsky protestuje. Posiedzenie trwa dalej.

Depesze handlowe z d. 5 b. m.

Wiedeń, 5 listopada. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.25 Renta majowa 100.45, Węgierska renta koronowa 98.40, Akcje kredytowe 674.25 Kredytowe węgierskie 737.00, Bank anglo-austriacki 278.50, Unionbank 533.50, Bankverein 497.50, Laenderbank 425.00 Kolej pań. 639.75 Lombardy 88.00, Elbenthal 422.00 Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpin 383.50 Rima Muranyi 469.00 Prager Eisen —, Losy tureckie 141.00, Ruble 253.00, 20-franków — Boden-Credit —, Tramway —, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. —, 4 1/2 pr. listy zast. gal. Banku hip. —, 4 1/2 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4 1/2 Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. —.

Usposobienie: spokojne.

Berlin 5 listopada. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 212.50, Disconto Commandit 195.75 Usposobienie: słabe.

Budapeszt, 5 listop. Pszenica na październik 0.00 do 0.00, pszenica na kwiecień 7.74 do 7.75. Żyto na październik 0.00 do 0.00, żyto na kwiecień 6.62 do 6.63. Owies na październik 0.00 do 0.00, owies na kwiecień 5.48 do 5.50. Kukurudza na październik 0.00 do 0.00, Kukurudza na maj 1904 r. 5.29 do 5.30. Rzepak na sierpień 11.75 do 11.84.

Oferty mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie: słabe.

Piękna.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcy która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Zmiana mieszkania

Prymaryusz Dr. RUFF, operator mieszka obecnie przy ulicy Słowackiego 8 i ordynuje od godz. 3—5. Telefon 677. 9677

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp ordynuje od 9—12 i od 3—6 104 ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Dr. Zofia Moraczewska 8971 10

po powrocie z Franzensbadu ordynuje w chorobach kobiecych od 3—4 popołudniu. Ul. św. Mikołaja 19, I. p.

Specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła, i krtani

Dr. Teofil Zalewski ordynuje od 11—12 i od 3—5. Sykstuska 35. Leczenie zbroceń mowy. 8231 10

Dr. Eugeniusz Piasecki

powrócił z podróży naukowej i ordynuje jak dotąd od 9—4 popoł. Leczenie w Zakładzie gimnastyczno-ortopedycznym odbywa się od 7—9 1/2 z rana i od 2—6 pop. ul. Trzeciego Maja I. 2, I. p. 9653 6

Zmiana mieszkania.

Adwokat Dr. DWERNICKI

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty). 9400 12

W Lilanie

pokoje en pension, Zakopane, 8—14 kor. Pokój z opalem od 2 kor. 9273

„Feldau“ Borowina

jedyny skuteczny i czysty dodatek do kąpieli. Przez poważni lekarzkie wypróbowany, świetnie atestowany i każdym jako wzmacniającą nerwy kąpiel domową zalecany. Paczki próbne dla lekarzy gratis! Otrzymał można wszędzie. Centrale, Wien, III. Stammgasse 11. — Prospekt. 9637 6



Otrzymać można we wszystkich tego rodzaju handlach w kraju. 9578 2

W Brodach tylko u Witkowskiego i Sp.

Podziękowanie

Oczigodnym Panom: Radcy Drowi Soltysikowi, Drowi Szapirze i Drowi Feldowi wynurzamy najserdeczniejsze dzięki, wyrazy głębokiej wdzięczności, za koleżeńską pomoc lekarską, z którą zawsze z całą gotowością podążali w czasie długotrwałej choroby naszego nieodżałowanej pamięci Męża i Ojca i światłami swymi radami ulgę przynieśli w jego ciężkich cierpieniach. 9854

Wnym Drom Jungowi, Kalachowi i Aufrechtowi składamy serdeczne „Bóg zapłać“ za pomoc lekarską i czuwanie w ostatnich godzinach bi pamięci Dra Glücksmanna.

Brody w październiku 1903.

Julia Glücksmanowa.

Paulina Wagnerowa.

Dora Fichnerówna
Karol Riesel

9875

Strój

zaręczeni

Wiedeń

Wiadomości polityczne.

== (Kampania Chamberlaina). (n) Trzeci już tydzień prowadzi Chamberlaina w Anglii i Szkocji tę kampanię, której celem jest pouczenie najszerszych warstw wyborczych o pięknej potrzebie zmiany warunków fiskalnych. Co drugi dzień przemawia do dziesiątek tysięcy osób. Wszędzie zapewnia, że z gabinetu ministeryjnego wystąpił, powodowany nie ambicją i nie jakąkolwiek niechęcią do kolegów, tylko i jedynie koniecznością, zapoznania kraju z groźnym stanem jego dotychczasowych stosunków ekonomicznych i z najodpowiedniejszymi sposobami zaradczymi. Istotą ich ma być nałożenie na importowane towary gotowe cła do wysokości 10 proc.

Skarb osiągnie z tego źródła około 9 milionów f. st. (225 mil. kor.) rocznie i obróci z tego f. st. 6,200 000 (155 mil. kor.) rocznie na zniżenie cel od artykułów spożywczych, które dziś ciąży tak dotkliwie na klasie robotczej — zaś resztę 2,800 000 f. st. (70 mil. kor.) na zniesienie pewnych podatków krajowych. Zupełnie wolnymi od cła mają być przywozy żywności z brytańskich kolonii — natomiast takie same przywozy ze stałego ładu Europy podlegać mają opłacie 5-cio procentowej.

Całość projektów Chamberlaina wyłania się stopniowo, każda mowa rozbiera poszczególne pozycje olbrzymiej ekonomicznej zależności Anglii od państw innych i od własnych kolonii. Chodzi zaś przede wszystkim o ograniczenie tej zależności do jednolitego układu z koloniami, nadanie im na całej linii pierwszeństwa i zacieśnienia w ten sposób węzłów, łączących wszystkie kraje i ludy brytańskiego imperium.

Wobec tej kampanii genialnego b. ministra i wobec okoliczności, iż większość ministrów skłania się w punktach najważniejszych na jego stronę, dotychczasowy system Cobdena (wolnej wymiany) zapada coraz wyraźniej w mgłę przeszłości.

Przesilenie na rynku księgarskim we Francji.

Wobec utyskiwań niektórych autorów francuskich na wrzekomy zastój w interesach księgarskich, znane czasopismo paryskie „Revue“, dawniejsza „Revue des Revues“, ogłosiło ankietę, mającą wyjaśnić sprawę.

Z nadesłanych odpowiedzi wynika, że w twierdzeniu o zastój dużo jest przesady, ogółem jednak wydawcy skarżą się na nadmiar produkcji literackiej. Księgarz Flammarion powiada, że wydawcy francuscy nasyłają mu codziennie po dwadzieścia nowych tomów. Publiczność strawić tego nie może, zwłaszcza, że w lecie rozwinięte życie sportowe przeszkadza czytaniu ludziom, którzy w ciągu dnia oddawali się rozmaitym ćwiczeniom cielesnym, nie starczy siły na zajmowanie się wieczorem lekturą, choćby najłżejszych romanów i powieści. Pewną winę w przesileniu ponoszą także księgarze prowincjonalni, którzy, handlując równocześnie papierem, atramentem i przyborami szkolnymi, nie umieją należycie rozpychać książek.

Atoli największego zła szukać trzeba w stosunkach dziennikarskich. Znany literat polski, który długie lata przepędził w Paryżu, p. Jan Lorentowicz, wykazywał w jednym z odczytów swoich, wygłoszonych ubiegłej zimy w lwowskim „Związku naukowo-literackim“, jak niesłychany panuje wyzysk w pismach paryskich: autorowie i wydawcy, pragnący mieć recenzję w dziennikach poczytnych, muszą grubo się opłacać. Najmniejsza wzmianka kosztuje niepojęte dla nas sumy.

W wspomnianej ankiecie „Revue“, poruszył tę sprawę między innymi także wydawca paryski Juven, który zaznaczywszy, że takie wielkie dzienniki, jak „Figaro“, „Débats“, „Liberté“, „Temps“ itd. — nie chcą jednej umieścić notatki o książkach za darmo, powiada: „Nie pojmuję, jak w pismach o pokroście literackim można należącemu do składu redakcji literatom zabraniać wzmianki o dziełach, które wzbudzają w nich zainteresowanie. Na pierwszej, czy na ostatniej stronie dziennika nie ma ani jednej notatki o książce niezapłaconej.“

A Piotr Baldague, kierownik głośnej firmy wydawniczej Ollendorffa, oblicza roczne wydatki swoje na opłacanie sprawozdawców na sumę 130.000 franków.

Co do gustów publiczności, to zdania wydawców są podzielone. I tak jeden z nich Fasquelle, obecny właściciel głośnego domu Charpentiera, twierdzi, że przesilenie istnieje tylko u nakładców, nie rozumiejących swojego interesu. Ogół czytelników bowiem, nie chce już t. zw. romanu handlowego, a i powieść psychologiczna sprawia mu zmęczenie. Żąda on romanu, opartego na wielkich problematach społecznych, jak dzieła Göttera i Clemenceau'a, które niedawno wydał. Wspomniany powyżej Juven powiada natomiast, że publiczności sprzykrył się romans ciężko strawny o podkładzie socyalnym, choćby literacka ich wartość była nieraz znaczna. Feuillet i Daudet dlatego takie mieli powodzenie, ponieważ utwory ich zajmowały kobiety, a z tych składa się przeważna część pochłaniaczy powieści. Dzisiaj, powiada Juven dalej, autorowie uważają sobie za ujmę posadzenie, że piszą dla kobiet.

Znawcy stosunków literackich we Francji dowodzą słusznie, że głównej przyczyny zastój szu-

kać należy w niezawodnym fakecie, iż poza t. zw. „essaistami“, którym niema równych w Europie, utalentowanych pisarzy na wielką skalę bywa dzisiaj nad Sekwaną mało. Na poczytności nie stracili dotychczas taki np. Anatole France, tacy bracia Paweł i Wiktor Margueritte, Oktaw Mirbeau, a i Paweł Bourget nie małe ma powodzenie, ten ostatni zwłaszcza dzięki poparciu księży, którzy ostatni jego romans „L'étape“, jako umoralniający, wielce polecają. (§)

Dział ekonomiczny.

== Otwarcie kolei. W dniu 14 listopada b. r. oddany będzie do użytku publicznego częściowy szlak kolejowy „Janów-Jaworów“ kolei lokalnej „Lwów-(Kleparów)-Jaworów“, pozostającej w zarządzie austriackich kolei państwowych ze stacyami, względnie przystankami: Janów (istniejąca stacja), Lelechowka, Wereszyca-Wiszeuka, Starzyska Dwór (przystanek osobowy) Starzyska Szkoło, Jazów nowy i Jaworów. Stacje Lelechowka, Wereszyca-Wiszeuka, Starzyska-Szkoło, Jazów nowy i Jaworów otwarte będą dla ruchu zupełnego, zaś przystanek osobowy Starzyska-Dwór tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego z wysyłką za dopłatą w pociągu. Z dniem otwarcia wspomnianego częściowego szlaku kolejowego wchodzi w życie nowy rozkład jazdy na całej kolei lokalnej Lwów-(Kleparów)-Jaworów. Mianowicie kursować będą co dnia dwa pociągi w każdym kierunku z następujnymi czasami odjazdów, względnie przyjazdów:

Lwów odjazd godz. 6:51 z rana i g. 3:50 popołudniu.			
Jaworów przyjazd 9:56	”	”	6:58
Jaworów dojazd 5:07	”	”	2:09
Lwów przyjazd 8:20	”	”	5:20

Blizsze szczegóły podadzą dotyczące ogłoszenia. Jako najpierwsze pociągi mieszane kursować będą w dniu otwarcia: pociąg Nr. 3251, odchodzący ze Lwowa o 6 godzinie 51 minut rano i przychodzący do Jaworowa o 9 godzinie 56 minut przed południem i pociąg Nr. 3252 odchodzący z Jaworowa o godzinie 5 minut 7 rano i przychodzący do Lwowa o 8 godzinie 20 minut rano.

== Wady naszych przemysłowców. Jedną ze szkodliwych i trudnych do wykorzenia wad, jakie ciąży jeszcze na naszym przemyśle i to w pierwszym rzędzie na przemyśle artystyczno-domowym i oraz na przemyśle różnych szkół zawodowych, jest sprzedawanie towaru konsumentom wprost ze źródła produkcji po cenach niższych od sklepowych zamiast posługiwania się pośrednictwem fachowego kupiectwa i nie robienia konkurencji nowym własnym wyrobom względnie tym, którzy je mają w sposób handlowy rozpoznawać.

Zasadą w świecie postępowo-przemysłowym jest, że producent wytwarza, a sprzedają zajmują się kupcy, o ile zaś sam producent sprzedaje, to nigdy nie zbija cen swojej kupieckiej klienteli. U nas dzieje się często inaczej. Daje się towar w komis albo na rachunek stały kupcowi, a równocześnie ogłasza się w inseratach, w katalogach i cennikach, że ten sam towar można nabyć u producenta za zniżoną cenę; albo o ile się tego głośno nie pisze i nie mówi, to się to cichaczem praktykuje, to nie jest wcale „po kupiecku“ i wynikają z tego takie konsekwencje, że kupcy stronią od wyrobów krajowych, bo kupujący w klepie często robi zarzut, że obejdzie się bez kupca i dostanie towar taniej u źródła produkcji. Postępowanie to zamyka poprostu pewną drogę zbytu wyrobów krajowych w handlach, demoralizuje całą sławę handlową krajowej produkcji i powinno ustać berwarunkowo w interesie samych przemysłowców i szerszego niż dotąd zbytu wyrobów krajowych.

Biuro reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych przy Centralnym Związku fabrycznym (Lwów, Batorego 12) wdrożyło także w tym kierunku akcję i dotychczas już kilku przemysłowców złożyło tej instytucji formalną deklarację, że wystrzegają się będą ofiarowania konsumentom po cenach niższych od cen sklepowych. Biuro reklamy prosi ogół kupców i konsumentów o podawanie mu do wiadomości faktów błędnego postępowania producentów w tym kierunku.

== Wino „Bordeaux“. W Warszawie bawili przed kilku dniami przedstawiciele większych fabryk win w Bordeaux. Podążyli oni do Krymu, w celu zakupienia tam produkcji win tegorocznych. Podobno wina krymskie już od lat kilku są wywożone do Bordeaux skąd po przebiegu „kultury“ rozsyła się je pod nazwą oryginalnych win bordoskich.

== Towarzystwo Kółek rolniczych od roku zeszłego zwłaszcza, bacznie zwraca uwagę na działalność rolniczą i stosuje w niej całkiem nowe sposoby. Jednym z nich są doświadczenia zbiorowe z nawozami sztucznymi, z różnemi nasionami etc. W drugiej połowie z. m. rozpoczęto nowe próby z nawożeniem łąk kaimitem i żużlami, bierze w nich udział 67 członków Kółek w 42 miejscowościach. Świeżo znowu ukończoną została „pierwsza część nauki o łąkach“, w której wzięło udział 85 członków. Uczestnicy mieli odpowiedzieć na szereg pytań i zarazem przysłać okazy traw zasuszonych z oznaczeniem gatunków. Z 85 uczestników 41 przysłało odpowiedzi i trawy, za co niektórzy otrzymają nagrody. Obecnie Towarzystwo dla uczestników „części pierwszej“ urządza „kurs drugi“, poświęcony znawstwu nasion. Uczestnikom rozesłane będą torebki z nasionami główniejszych traw. Po nie-

jakimś czasie Towarzystwo rozesła numerowane torebki ze zmieszaniem nasionami traw i uczestnicy będą musieli rozpoznać nasiona, jakie mianowicie trawy znajdowały się w danej torebce. Towarzystwo zaleca przy tem korzystanie z dzieła Janowskiego i Nr. 21 „Przewodnika“ daje pokrótce co do tego wskazówki. Poza tem w „Przewodniku“ zamieszczony będzie szereg artykułów o nasionach, poczem podane będą pytania, na które najlepsze odpowiedzi wynagrodzone będą książkami, lub nasionami.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 8.— do 8:10, średnia 0.— do 0.—. Żyto prima 6:40 do 6:50, średnie 0.— do 0.—. Jęczmień prima 5:25 do 5:50, średni 0.— do 0.—. Owies dworski prima 5:40 do 5:40, średni 0.— do 0.—. Kukurudza prima 6:25 do 6:50, średnia 0.— do —.—. Rzepak zimowy 8:75 do 9.—, letni —.— do —.—. Siemię lniane 9.— do 9:25. Siemię konopne 6:75 do 7.—. Konieczyna czerw. prima 55.— do 58.—, średnia —.— do —.—. Konieczyna biała prima 60.— do 65.—, średnia —.— do —.—. Anyż płaski —.— do —.—, okrągły —.— do —.—. Groch do gotowania: Wiktorya 8.— do 8:25, zielony 7:75 do 8.—, pastewny 6.— do 6:25. Bobik koński 5.— do 5:25. Wyka 5:15 do 5:20. Otręby pszenne 3:25 do 3:50, żytnie 3:75 do 4.—. Chmiel za 56 kg. 180.— do 200.—. Tymotka —.— do —.—.

Spirytus surowy bez podatku loco stacje: Husiatyn-Stanisławów 36:75 do 37.— kontyngent, 21:25 do 21:50 nadkont. Tarnopol-Brody 37:50 do 37:75 kont., 21:50 do 21:75 nadkont. Sokal-Jarosław 38.— do 38:25 kont., 22.— do 22:25 nadkont. Rafinerie Lwów 39:25 do 39:50 kont., 23:50 do 24.—.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

== Kasa oszczędności miasta Tarnopola, ruch wkładek w październiku r. 1903 był następujący: Stan wkładek 4% z 30 września k. 6,092,736:59 W październiku 1903 włożono k. 268,857:68 Razem k. 6,361,594:27

W październiku r. 1903 zwrócono k. 326,337:30 Stan z dniem 31 października 1903 k. 6,035,256:97 Książeczek w obiegu było 8391 sztuk.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 3 listopada.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 10.635 sztuk świń, między temi 5.095 świń galicyjskich, Ceny za tuczne świny węgierskie 102 do 104 h. za galicyjskie młode świny 72 do 92 h. za kilogram żywej wagi.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 5 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7:80 do 8:10 Pszenica nowa od 7:60 do 7:75 Żyto gotowe od 6:40 do 6:60. Żyto na termin od 6:40 do 6:50 Owies obrotowy gotowy od 5:40 do 5:80. Owies obrotowy na termin od 5:25 do 5:50. Jęczmień pastewny 4:75 do 5:10. Jęczmień browarniany 5:25 do 5:40. Rzepak 9:25 do 9:50. Lnianka —.— do —.—. Groch pastewny 6.— do 6:25. Groch do gotowania 7:50 do 8:25. Wyka 5.— do 5:30. Bobik 5.— do 5:25. Hreczka 0.— do 0.—. Kukurudza nowa 6:10 do 6:30 Kukur. stara od 6:25 do 6:50 Chmiel za 56 kilo od 180 do 200.—. Konieczyna czerw. nowa od 55.— do 60.—. Konieczyna biała od 45.— do 77.—. Konieczyna szwedzka 45.— do 60.— Tymotka 23.— do 25.—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18:50 do 18:85 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10:75 do 11.— Wskutek słabszych dowozów usposobienie lepsze, zwłaszcza co do owsa; inne produkty notują niezmiennie. Co do spirytusu tendencja zwykła trwa.

Kącik humorystyczny.

A.: Kelner omylił się o pięć koron w rachunku, który nam podał.

B.: A to trzeba reklamować, nie można się tak dawać oszukiwać.

A.: Kiedy on się omylił na swoją szkodę.

B.: A w takim razie to nie mówmy, bo go-tówby biedaka jeszcze gospodarz wyrzucił.

*

Fredzio: Proszę taty, kto to jest matematyk?

Ojciec: (właściciel hotelu): Matematyk jest to moje dziecko taki człowiek, który potrafi obliczyć odległość od jednej gwiazdy do drugiej, a którego można zawsze oszukać, wydając mu resztę z dziesięciu reńskich.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4 listopada b. r.

Hotel George'a. Ks. M. Sapieżyna z Biłki, ks. J. Jabłonowska z Bursztynu, hr. W. Skrzyńska z Zagórzan, hr. St. Tarnowski z Krakowa, hr. A. Skrzyński z Zagórzan, hr. Z. Tarnowski z Dzikowa, hr. Tyszkiewicz z Kolbuszowy, hr. S. Dzieduszycki z Gwoźdźca, hr. M. Wielopolski z Podwołoczysk, hr. Z. Zamoyski z Wysocka, hr. A. Zamoyski z Wysocka, L. Horodyski z Koładzin, F. Rosenfeld z Wiednia, H. Muller z St. Gallen, O. Wiktorowa z Czudca, hr. Z. Michałowska z Kijowa, J. Weiner z Wiednia, K. Lipiński ze Sanoka, J. Staufer z Czerniowiec, M. Podlewski z Czarnicy, M. Siebein z Tryestu, D. Pogłódowski z Sukowic, K. Horodyski z Żabiniec.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

— We czwartek dnia 5 listopada 1903 —

Cud sw. Antoniego

sztuka w 2 aktach Maurycego Maeterlincka; przekład Zofii Wójcickiej.

Rozpocznie

Zuzanna w kąpiel

obraz sceniczny w 1 akcie przez J. Grabieca.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Walkirya

napisał
R. Wagner
tłumaczył
T. Mianowski

Część muzyczną streścił Dr. N. Hermelin,
z dodatkiem 6 stron nut.

9862 10

Cena k. 1.50 — z przesyłką k. 1.75

Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie

Colosseum

w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godz. 8 wieczorem Wspaniałe Przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 pop. po cenach znizonych i o godz. 8 wiecz. po cenach zwykłych. Na I. p. ogród zimowy. Restauracya i bufety pod zarządem p. M. Fleismana. 9256

MOSZCZ WINNY

(Luttenberger Muscat)
(nadmierzanie słodki)

litry po 52 ct. — także na szklanki 9539

li tylko u **NAFTUŁY TOEPFERA**

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie **koncert muzyki wojskowej.** — Początek o godz. 9 wieczór. 8822

Browar Żywiec

— w Pasażu Hausmana już otwarty —

podaje nieskazitelne 9776 10

Piwo Żywieckie (krajowe)

Codziennie koncertuje kwartet Wolfsthalów.

Servus Kolego!

Gdzie idziesz?

Do Restauracyi
Jakubowiczego
ul. Halicka 10
gdzie najlepsza kuchnia
3 i znakomity Pilzner.

OGŁOSZENIE.

Wskutek uchwały Wydziału wierzycieli masy konkursowej Izaka Zahna, zostaną cały zapas towarów galanteryjnych i norymberskich oraz całe urządzenie sklepowe znajdujące się w lokalu sklepowym kredataryusza w Sanoku, a oszacowane sądownie razem na 9550 koron 60 h. sprzedane ryczałtowo najwięcej ofiarującemu w drodze licytacji ofertowej.

Chęć kupna mający, mają wnieść swoje oferty na ręce Dra A. Afendy, adwokata w Sanoku, jako zarządcy pomienionej masy konkursowej, przy załączeniu wadium w kwocie 955 kor. najdalej do dnia 15 listopada 1903 r.

Zatwierdzenie najlepszej oferty, względnie zwrot wadyów załączonych do ofert niezatwierdzonych nastąpi najdalej do dnia 25 listopada 1903.

Bliższych szczegółów udzieli każdorazowo kancelaryja Zarządcy masy konkursowej. 9694 3

Zarządca masy konkursowej.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Wenus

znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.

Pudr Wenus

do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2.40.

Mydło Wenus

oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus.

Lwów, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Maryacki 11.

2899

Kraków, Sukiennice, l. 20,

Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Ważne dla właścicieli lasów!

Kupuje się każdego roku począwszy od października do kwietnia n. r. z świeżego łożyska różne gatunki drzewa materialnego (krągłaki) każdej ilości, a mianowicie: grabowe, jaworowe, klonowe, osikowe, dębowe, 9443 ? jasionowe, bukowe, lipowe itp. Wiadomość pod „DRZEWA“ udzieli Biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. (Pośredników nie wyklucza się).

30 dni kredytu dla każdego!

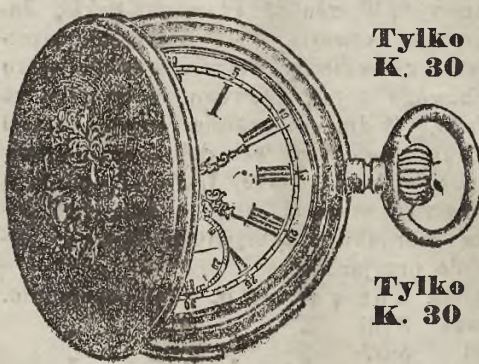
Największe i najsprawniejsze przedsiębiorstwo światowe fabrykujące pierwszorzędne

złote podwójne Double Anker zegarki

The New Era Watch Co. w Nowym-Yorku

— upoważniło mnie wprowadzić jej wyroby do Europy. —

Te oryginalne amerykańskie 14 karat. złote-podwójne-double-remontoir-Anker-zegarki mają najlepszy ankwowy mechanizm, są zegarkami precyzyjnymi w prawdziwym tego słowa znaczeniu zadowalniając wszelkie żądania, jakie się stawia prawdziwie dobremu zegarkowi. Koperty powstają



Tylko
K. 30

Tylko
K. 30

Zegarki te nie różnią się nawet po 20 latach od ciężkiego złotego zegarka, który kosztował 200 do 300 Kor., dlatego, że zewnętrzna koperta nie złożona, a w rzeczywistości złota, a tylko wewnętrzna strona wzmocniona połączeniem metalicznym. Do każdego zegarka dołącza się świadectwo z której fabryki pochodzi, 3 letnią gwarancję dokładnego chodzenia i 20 letnią gwarancję na niezmienną złotego polysku i koloru. Ażeby te zegarki rozpowszechnić, ustanowiliśmy cenę na damskie i męskie zegarki tylko 30 Kor. Do każdego zegarka skórzany futerał zadarmo.

Warunki płacenia: Przedpłata albo zaliczka kor. 15, reszta kor. 12 po 30 dniach.

Nadmierzają elegancję, modne, złote podwójne double lancuski dla panów i pań (także lancuski na szyję) po kor. 5, 8 i 12. Każdy niepodobający się zegarek bywa z powrotem przyjęty, dlatego nie ma ryzyka. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem wysłaniem pieniędzy. Zamówienia należy robić w głównym składzie 9470 5

M. F. E. I. T. H.

Wiedeń, VII., Mariahilferstrasse nr. 38.

Dostawca ok. Związku urzęd. państw.

Biuro komisowo-rolnicze we Lwowie, ul. Koralmnicka 8. Przyjmuje w komis do sprzedania majątki ziemskie i do wydzierżawienia, tudzież pośredniczy w sprzedaży lasów i realności w miastach. Ma w komisie do sprzedania majątki ziemskie pierwszorzędne w Galicyi i Bukowinie i lasy, dzierżawy dóbr z gorzelniami i bez gorzelni i realności we Lwowie i na prowincyi, tudzież młyny. 9670 4

L. cz. E. III. 2310/2/59.

Edykt licytacyjny.

Dnia 1 grudnia 1903, o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali licytacyjnej nr. VI, odbędzie się licytacya:

1) realności l. k. 166 4/4 i 167 3/4 we Lwowie, objętych whl. 1193 ks. gr. m. Lwowa.

2) realności l. k. 5052 2/4 i 506 2/4 we Lwowie, objętych whl. 1039/2 ks. gr. m. Lwowa, wszystkich położonych przy ul. Młynarskiej l. 3, stanowiących kompleks budynków i gruntów, na których znajduje się młyn parowy i piekarnie w ruchu będące, tudzież zabudowanie gospodarcze wraz z przynależnościami opisanymi bliżej w protokole z 18 lipca 1903. L. cz. E. III. 2310/2/52. 9880 1

Nieruchomości wystawione na licytację, a tworzące jedną całość gospodarczą, sprzedane będą tylko łącznie za jedną wspólną cenę. Realności ad 1) ocenione są wraz z przynależnościami na 585.850 K. 60 h., realności ad 2) wraz z przynależnościami na 6909 K. Najniższa wspólna cena niżej (której sprzedaż nie nastąpi wynosi 297.879 K. 73 h.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenty przejrzeć można w sądzie tutejszym w oddziale III. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozstrzygnięcia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temu sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie.
Oddział III, d. 16 października 1903.

Wyjątkowa sposobność nabycia

Historyi literatury polskiej

w 6 tomach

Dra Piotra Chmielowskiego.

Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę szkolną do zakupu dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdoby portretami znakomitych pisarzy, podobiznami ich pism i niektórych pierwszych wydań dzieł. Literatura ta uznana została przez całą krytykę za dzieło pierwszorzędnej wartości. To też nie powinno go braknąć w żadnym polskim domu.

Historya literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 15 zł., w oprawie 17 zł.) W celu większego rozpowszechnienia, obecnie znacznie niżeliśmy cenę a mianowicie: Za dzieło bez oprawy 6 zł. 50 ct. w oprawie 7 zł. 50 ct. — Zapis nie wielki, kto więc pragnie skorzystać ze sposobności do kupienia tej cennej rzeczy zechce pospieszyć z zamówieniem do Wydawnictwa „Wędrowca“ Lwów pl. Maryacki l. 4. 8409 6

Niema więcej obstrukcyi po spożyciu moich ciastek Husa

Skład: Wiedeń XVIII. Ladenburggasse 46 — Prospekt gratis. — Główny skład: A. Kościński, „Syrusz“ ul. Trzeciego Maja l. 2. 407

NA „GWIAZDKE“!

Nakładem Ks. Leona Dżułyńskiego wyszła
aprobowana przez duchowną Władzę

BIBLIA

starego i nowego zakonu

w 50 kolorowych obrazach na kartonach,

w pięknej kasetce, dogodnego książkowego formatu i z objaśnieniami na odwrotnej stronie.

Cena egzemplarza 3 korony

(już z opłaconą przesyłką).

Jest to pierwsze u nas tego rodzaju światowe wydawnictwo, wykonane z całym artyzmem i po cenie niebywale niskiej

Najodpowiedniejszy okolicznościowy podarek dla rodzin chrześcijańskich i na nagrody pilności dla młodzieży.

Zamówienia tylko pod adresem:

Ks. LEON DŻUŁYŃSKI

Łapszyn, p. Brzeżany. (9847 6)



Jako główny skład i zastępca na Galicyę, polecam:

„Gramophony“

pięty, igły i przybory do Gramophonów. Ceny fabryczne — odsprzedającym stosowny rabat, wysyłając takowe z mego składu lub Wiednia. Sprzedaj za gotówkę i na raty. Przed zakupem proszę żądać cennik i spis płyt. 9844 1

Tadeusz Górski

Lwów, plac Maryacki l. 8.



Grzebień do farbowania włosów

Zwykłym czesaniem siwe lub rude włosy na prawdziwo blond, kasztanowate, lub czarne farbuje! Zupełnie nieszkodliwe! Do użycia wiele lat! Tysiące w używaniu! Sztuka 5 koron franco. — Wysyłka: J. Schüller, Wiedeń, II. Kurzbaugasse 4. 7819

Wyłączna, dotychczasowa drożba ogłoszeń, udzielająca „Słowa Polskiego“ na używanie marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko na okazie kłosa na literat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inżynierskie“ nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na doświadczenie korespondentkami inżynierskimi, bez względu na stan, umieszczamy. Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

W godzinach dziennych, tudzież wieczornych, urzędują obecnie dla Panów, a osobno dla Pań nowe kursa pojedynczej, podwójnej buchalterii, rachunków i innych przedmiotów kupieckich, koncesjonowana przez Wysokie e. k. Władze Szkoła handlowa S. Szlagowskiego, Kopernika 9. 9724 2

Nowożytny języki fran., ang., włoski, polski, niem. najnowsza i najsukcesyjniejsza metoda

The Berlitz School
Trzeciego Maja 1.
Szkoła języków dla dorosłych. Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzystego. Prospekt gratis i darmo. 8871
Wpisy codziennie.

Posady i zajęcia poszukiwane.

Zdolny instruktor VII. gimnazjal. poszukuje lekcji. Zgłoszenia pod „Prywatysta, Sambor Zamiejska“, Adm. „Słowa Pol.“ 9808 1

Panna, Niemka, poszukuje lekcji. Ul. Unii lubelskiej 1. 17, parter na lewo. 9800 1

1000 koron dam za wyrobienie stałej posady, ewent. kaucya. S. E. 9839, Adm. „Słowa“. 9817 1

Ekonom z dwudziestokilkuletnią praktyką w większych majątkach ziemskich, zarządzający również folwarkami samodzielnymi, obywatel z wszelkimi gałęziami gospodarstwa, poszukujący dobrej posady, poszukuje posady. Łask. zgłosz. Z. P. p. r. Rohatyn. 9834 1

Konceptant rutynowany poszukuje posady na prowincji. „Doktor“, Adm. „Słowa“. 9840 1

Ekonom młody, żonaty, bezdzietny poszukuje posady zaraz lub od Nowego Roku. „Oficyalista“ p. rest. Stanisławów. 9876 2

Prawnik poszukuje lekcji na prowincji. Adres K. M., p. r. Łysiec. 9848 8

Ogrodnik, żonaty, poszukuje posady. Może się wykazać chlubnymi świadectwami. — Wincenty Ochędusko, w Przemyślu, Węgierska 111. 9857 1

Pomocnik działu korzenno-papierowego poszukuje posady zaraz. Zgłosz. „Stanisław“ Gorlice. 9856 1

Wszelkie sprawunki dla pań z prowincji w zakres toalety i gospodarstwa domowego wchodzące, zafatwiam za niskim wynagrodzeniem. Lwów, fach pocztowy 79. 9860 1

Młody leśnik, energiczny, obejmie posadę natychmiast. Adres „Leśnik“ p. rest. Lwów. 9859 1

Magister przyjmuje zastępstwa dłuższe lub krótsze we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia z grzesznością przyjmują magister Weinber, apteka pod złotym „Jeleniem“ — Lwów. 9858 1

Osoba inteligentna, wieku 43 lat, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady do samodzielnego zarządu domu, opieki nad dziećmi lub jako bona. Zgłosz. uprasza Kluczyka, Przemyśl 1. 2. 9864 2

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Ekonom praktyczny, energiczny, kawalerski, poszukuje Dwór Bezdechów, poczta Stróż. 9861 1

Dr. Józef Korn, adwokat w Wadowicach, poszukuje rutynowanego konceptanta. 9853 3

Adwokat dr Hahn w Hallcu poszukuje rutynowanego solicytatora. 9811 2

Potrzebni: Subjekt dobrze prezentujący się dla towarów galanterijnych, mebli, dywanów, broni i t. d. Wymagane poręczenie i dobre referencje — Panna obeznana z manipulacją biurową do polskiej i niemieckiej korespondencji. Wiadomość: Gołębia 3, II. piętro. 9784 1

Służbę wszelką, dworską i miastową, dostarcza korzystnie Agencja Iwanowski, Lwów, Kamińskiego 1. 6, róg Krakowskiej. 9883 1

Czeladnik stolarski biegle w politurowaniu, znajdzie stałe zajęcie u fortepianisty. Łyczaków 4. 9851 1

Poszukuje się dobrej pokojowej, a raczej panny służącej. Adres Czarnieckiego 1. 4 l. p. między 11 a 12. 9872 3

Firma Piotr Mikolasch i Sp. pasaż Mikolascha poszukuje pomocnika biurowego z ładnym piśmem. Zająć całodzienne. 9874 3

Urządnic biurowy obznajomiony z buchalterią znajduje natychmiast stałą posadę z prawem do emerytury. Oferty pod „Piękne piśmo“ do biura Sokołowskiego. 9870 3

Leśniczego

poszukuje się od 1 stycznia 1904 r. do większego rewiru w Tatrach. Kandydat nie może liczyć więcej, jak 40 lat, musi być zupełnie zdrow i zdolny do służby w górach.

Roczną płacę 1.100 koron, 2 pr. pniowe, mieszkanie, opał, 3 morgi pola, pastwisko dla 6 sztuk bydła.

Posada na razie nadana zostanie prowizorycznie na 1 rok, po upływie którego nastąpi ewentualnie stabilizacja i uregulowanie płacy.

Podania własnoręczne z odpisaniami świadectw, należy nadsyłać pod adresem:

M. Kabiak, inspektor lasów w Nowym Targu. 9746 4

Artykuły spożywcze.

Oszczędne panie używają do pieczywa niezrównanej w dobroci, skutku i czystości proszek drożdżowy, paczka 3 ct, wystarczy do pół kila mąki. Najtańsza drogeria MENKESA, ul. Kaźmierzowska 19. 7287

U Troczyńskiego we Lwowie ul. Fredry, funt najwyborniejszych pomadek 60 cent., karmelków 40 ct., cukrów deserowych 80 ct., herbatników 80 ct., czekoladek 1 zł. 7 9696

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 cent. „Syrusz“ ulica Trzeciego Maja 1. 2, Lwów. 9777 8

Kupno i sprzedaż.

Jodły 200 kg. najczystszej nasienia po 50 k. za 100 kg. — Zółdzi 1000 kg. wybierane najdroższe po 10 kor. za 100 kg. z obecnego zbioru do sprzedania zaraz. Zgłoszenia „Spółka handlowa rolnicza w Kołomyżach“. 9863 3

Kukurudzę, gryś, owies, kartofle wagonami jak również

Węgla jak gorzelni i na opał pomieszczeń wagonami z kopalni górnośląskich i z Królestwa Polskiego dostarcza najtaniej

DOM BANKOWY dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie 9871 3

Sykstuska 6 (pas. Hausmana 5) poszukuje używanych walców i kamieni francuskich z szeibami i transmisyją. Oferty pod adresem Ignacy Kosiński, notaryusz i właściciel dóbr w Ulanowie. 9852 3

Główny skład drzewa opałowego bukowego i różnego innego najlepszej gatunku po najniższych cenach wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara do sprawdzenia na składzie. M. Frichmann, Lwów, Żygmuntowska 1, obok miejskiego ogrodu. 9835 45

200 najnowszych aparatów śpiewających i mówiących, gramofony i fonografy koncertowe za pół ceny, także na raty. Odsprzedażnym wysoki rabat. Płyty najnowszych zdjęć od K. 250. Gramofon-Vertretung B. Deutsch, Wien II., kleine Schiffgasse Nr. 3. 9672 4

Maszyna do lania czcionek Küstermanna do sprzedania niżej 1/3 ceny fabrycznej. A. D. 100 Administr. „Słowa“ 9786 1

Ze spalonego tartaku jest urządzenie, składające się z 2 kotłów, maszyn, kilku gaźników, pomiędzy tem gatter do łupania, tani do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia pod Nr. „9813“ Adm. 9813 1

Fortepian długi, dobrze utrzymany za 100 k. do sprzedania. Wiadomość: Stański, Stanisławów, ul. Zabiłowska 1. 22. 9878 1

Pianino drezdenskie, czarne, krzyżowe, prawie nowiutkie, kosztowało 700 zł. teraz 350 sprzedam. Łyczaków 1. 4. 9850 1

Pianina znakomite wysprzedaż się zupełnie. Ceny najniższe. Kopernika 20, oficy. 9882 1

Interesy majątkowe i handlowe.

Do sprzedania dwie kamienice przy ulicy Łyczakowskiej. Bliższa wiadomość u adwokata Plodera ul. Chopina 5 lub Hotel Centralny. 9808 1

Folwark oddalony 4 kilometry od Jazłowa, składający się z 222 morgów, przy gościńcu skomasyowanych i budynków, z obsiewami zimowymi i wiosennymi zaraz do sprzedania. Banku 25.000 zł. Wiadomość u Berla Birnbauera, Stanisławów, Kazimierzowska 81. 9877 1

Mieszkania i sklepy.

Studentów na stancję przyjmie. — Warunki skromne. Zgłoszenia Biuro Tarnawskiego pl. Bernardyński 11. 9849 1

Pokój z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie dla starszej dystygowanej kobiety poszukiwany. Oferty „Klara“, Adm. „Słowa“. 9881 3

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na nie nerwienności, leczy radykalnie 29 Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5

Praktykant urzędniczy ożenił się z panną, którejby rodzice dali 2.000 zł. na hipotekę. P. rest. Lwów, „Hipoteka“ 9868 3

Złoty zegarek „W“ znalazł. Odebrać można w dyrekcyj kolei elektrycznej od 8—12 u robotnika Adama Walara. 9866 1

Mam zaszczyt zawiadomić W. Panie, że przeniosłam moją pracownię sukien damskich na ulicę Łyczakowską 1. 15 l. p. i polecam się nadal łaskawym względom W. Pań. Wykonanie szybkie. Ceny bardzo przystępne. Udzielam także lekcji kroju francuskiego. Z poważaniem F. Gajewska. 9867 1

Pragnę poznać pannę lub wdowę z posagiem 10.000 zł. Poządana jest znajomość gospodarstwa wiejskiego. Stanisław Stark, Górka, Stanisławów. 9884 1

Akademik poszukuje małej pożyczki na czesne. Zwrot w maju Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Słowa Pol.“ „Okaziecielowi kwitu inzeratowego 20.535“. 9879 1

Kredyt pieniężny każdej wysokości dla osób każdego stanu, po 5 i pół proc. za kwitem dłużnym. Kredyty wekslowe dla odcierów, urzędników lub kupców, płatne w małych dowolnych ratach. Pożyczki hipoteczne na I i II miejsce po 3 1/2%. Zamówienia w języku niemieckim załatwia szybko i dyskretnie Kredytowe biuro komercyjne protokol. firmy Budapest, VIII, Röck, Szilardgasse 17. 9853 8

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panie, że pracownię sukien damskich przeniosłam na ul. Ormiańską 28. 9865 12

Wypożyczalnia książek Stanisława Köhlera, ulica Batorego 28, naprzeciw Gimnazjum, Abonament miesięczny 50 ct. Kaucya 1 zł. 9741 4

Zgubione wczoraj 2 aquarelle (jeden na rykowiśku) proszę oddać za wynagrodzeniem do handlu broni Pieleckiego we Lwowie. 9787 1

Weksle z podpisem „Józef Juda Moldau“ są nieprawdziwe, chyba, że je sam potwierdzi. Józef Juda Moldau. 9869 2

Główny skład Drzewa opałowego

bukowe zdrowe i suche z Lubienia, Synowódzka i z Węgier po 15 zł. za 4 m. sześć. sag wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka ustuga.

F. Adlersberg
Lwów, Gródecka 127
przedtem p. Gianza. 7938 2

Wyszedł z druku pierwszy w tym rodzaju

Słownik ortograficzny języka polskiego

ułożony przez Wł. Kokowskiego, nauczyciela łódzkiej szkoły handlowej, zawierający około 38.000 wyrazów. Cena w ozdobnej oprawie rs. 1.50. Podręcznik ten staje się w dzisiejszych stosunkach niezbędnym dla każdego piszącego, a zatem dla najszerzego ogółu. Nakładem księgarń Ludwika Piszer, Łódź, Piotrowska 48 — Warszawa, Białąska 9. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 9832 2

Blaudine Biermaier

z Wiednia
specjalistka pielęgnowania rąk i paznogi
„Manieure“
mieszka: Słoneczna liczbą 14, u p. Zuckerberg. 9805 2

Walki

z wata do ochrania drzew i okien od przewiewu za 25 metrów — białe Nr. I. 1.80, II. 2.20, III. 3.20 — ciemne Nr. I. 2.20, II. 2.60, III. 3.60.

Chodniki

kokosowe i linoleum na schody i korytarze.

Wycieraczki

(rogóże)
kokosowe i łańcuchowe
poleca 9806 8

W. Adamski

LWÓW
Sobieskiego 1. 4.

Hotel VICTORIA

we Lwowie
centralny punkt miasta, tuż przy stacji kolei elektr. ulica Hetmańska 1. 8 w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobę po 80 ct., 1 zł., 120 zł. 11-50 zł. wraz z pościelą, serwis i obsługa nie liczy się osobno, przez dzień tylko zajęte pokoje liczone będą za połowę ceny. 6268

PATENTY

na wynalazki
— wyjednywa —
S. Dzbański
przysięgły rzecznik patentowy 7579
L W Ó W
20 Mikołaja 20.
Sworn Patent-Attorney

Zupełna wysprzedaż

ubiorów męskich i dzieciennych nie odbywa się wprawdzie u firmy

Paweł Fluss

z Wiednia
Sykstuska 1. 6, jednak sprzedaje z powodu wielkiego zakupna takowe o 25 pr. taniej aniżeli gdzieindziej. 9199 20

Fortepian krótki, krzyżowy, prawie nowy za zł. 325 zaraz do sprzedania



Karol Fuons, ul. Czarneckiego 1. 2 (w podwórzu).

Tryesteńska

Kawa i Herbata

najlepsza
po cenach bez konkurencji
!!Podziękowania zewsząd!!

Niepalona kawa:
Kuba najlepsza za klg. zł. 1.35. Kuba dobra 1.26. Portorico dobra 1.25. Portorico najlepsza 1.34. Perłowa bardzo dob. 1.28. „Goldjava“ specyalna 1.34. Ceylon najlepsza 1.48. Mocca arabska 1.45.

Palona kawa:
Kuba najlepsza I. za klg. zł. 1.45. Perłowa najlepsza 1.52. Triest mieszana, specj. 1.70.

Herbata:
Souchong znakomita za klg. zł. 3.25. Souchong dobra 2.90. Z ziel Pecoja najlepsza 4.28. Ceylon pomarańczowa 4.25. Mandarynki najlepsza 3.96.

Wysła w 5 kil. paczkach pocztowych wolne od cla franco za zaliczką światowo sławny dom eksportowy kawy i herbaty.

Albert Guttman

Tryest. 9876 10
Waga netto.

Polecamy:

1 austr. Czerw. krzyża	Kor. 60.000, 30.000	6 losów
1 węg. „	„ 30.000, 20.000	15 ciągnięć
1 włoski „	„ 35.000, 20.000	w roku
1 Bazylika-Dombau	Kor. 30.000, 20.000	Raty po
1 serbski tyton.	Fre. 100.000, 75.000	6 Kor.
1 Józef (dobre serce)	Kor. 30.000	miesięcznie

6 losów o 15 ciągnięciach rocznie za 200 Kor. w ratach po 6 Kor. miesięcznie. Pierwsza rata razem z wydatkami na stempel 8 Kor. dalsze raty po 6 Koron.

Koszta dodatkowe wykluczone. Ga-zeta losowa, Kalendarz bankowy i czek bezpłatnie.
DOM BANKOWY
Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Kantor wymiany ROHATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska 1. 8.
poleca do ciągnięć 15-go listopada

PROMESY!

na 3 pr. losy kredytowe
Gł. wygr. k. 90.000 po 5 k.
na 4 pr. losy węg. hip.
Gł. wygr. k. 70.000 po 4 k.
na losy węg. promiowe
Gł. wygr. k. 300.000 po 7 k.

LOS!

XXIII. loteryj państw.
Gł. wygr. k. 200.000 po 4 k.

Kalendarzyk!

finansowy na-der bogatej treści
bezpłatnie. 9843 2
Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą DOM BANKOWY ROHATYN i ULAM Lwów, ul. Sykstuska 1. 8.

KASY

oryginalne Wertheimera dostawcy dla ok. Sądów powiat i okręgowych, Starostw, Magistratów i gmin. Sikawki, jakoteż wszelkie przybory porzeczne

Maszyny do szycia

pierwszorządnych firm
Maszyny rolnicze sławnej fabryki Ant. Reissenzahna z Pragi Bubna najnowszej konstrukcji

PŁACHTY

i płaszcze nieprzemakalne wszelkie artykuły techniczne poleca na spłatę w dogodnych ratach po bardzo przystępnej cenie M. KORKES, Lwów, Gródecka 1. 10, generalny zastępca. 9116



Maszyny do szycia i haftu Singera

ozótenkowe i obrączkowe z pierwszorządnych fabryk. najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancja. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówką 10 pr. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 7321

Jan Lauruk

mechanik, Lwów, ul. Halicka 1.

Z kamienia sztucznego

PŁYTY chodnikowe po K. 3.
PŁYTY posadzkowe po K. 2-60
za jeden metr kwadratowy poleca 4310

FABRYKA

kamienia sztucznego i dachówek

we Lwowie

Biuro fabryki: Gmach Banku hipotecznego.

Kupuję

owoc tarninowy

Oferty i próbki pod adresem:

J. A. Baczewski

LWÓW. 9854 2

**Najlepsze francuskie
papierki cygaretowe**

"LE GRIFFON"
Wszędzie do nabycia! 8932 Wszędzie do nabycia!

**Najlepsze francuskie
tutki cygaretowe**

Wysprzedaż

po najtańszych cenach towarów, w szczególności: dywanów, portyer, kap. koców, materij welnianych, barchanów, perkali, batystów, materij na meble i t. p., pochodzących z masy konkursowej b. p. 9253 7

Ignacego Frieda

już się rozpoczęła!

w handlu przy placu Halickim l. 11 a.

Słwko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznym wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku ogółowi. Dziś higiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacja tutek cygaretowych czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby upodstawione nauką i fachowym doświadczeniem, uwiecznione zostały ostatnimi czasami zdumiewającym skutkiem. Udało mi się bowiem dojść drogą badań chemicznych do preparatu, znanego już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę:

„SALVESOL“

Jestto wata chemiczna, mająca tak wiele pożądaną dla palących papierosy własność, że aby mnie nie posądzono o częstą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Beldowski — Kraków.

Z przyjemnością donoszę W. Panu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL“, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL“.

Lwów, d. 2 maja 1903.

Z w. p. prof. Dr. Antoni Mars.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie jakim za wynalazek mój ze strony tak wiele poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoni wogóle.

9.70 24

Mr. farm. Wł. Beldowski

Fabryka „NORIS“ Wł. Beldowskiego w Krakowie poleca:

1000 sztuk tutek „NORIS“ ze Salvesolem K. 280

1 pakietek waty Salvesol 60 h.

•••••

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa 7062



Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZ

W BRODACH (na pograniczu rosyjskim)

1 funt (Fanlijna bardzo dobra zł. 1-40
Melange Moskwa w or. opak. „ 2-50
Imperial cesarska „ 3-50
Okruchoy z najl. herb. kwiat. „ 1-20)

Z Brodów! Grzybki litewskie aromatycz. kg. zł. 4-20.

•••••

Przemysł

krajowy!

Płócienka

Zefiry i Batysty

kolorowana suknie damskie

Drelichy liberyjne

i szare dla służby i straży ogniowej

Makaty złoto i srebrnolite

poleca 9680

Fabryka płócienek i makat

w Andrychowie

do nabycia

w Biurach krajowych

we Lwowie, Krakowie,

Przemysłu

i N. Sączu.

Wyroby

ręczne!



dr. med. Eichhoffa Elberfeld, jedyna według zasad wiedzy sporządzona WODA DO WŁOSÓW. Jedyny fabrykant.

Ferd. Mülhens, c. k. dostawca nadworny.

9729 15

Köln. a. Rh.

JAN TENATOWICZ
we Lwowie, Krakowie i Przemysłu

poleca w najlepszych gatunkach i wielkim wyborze

Szczotki do zębów
dla dzieci i starszych.

Pilniczki i siodełka
do czyszczenia paznogi.

Kasetki
na perfumy i puszkę na pudr.

Szczotki do włosów
z rączkami i bez rączek
w najlepszej jakości.

Szczycepyki
do wrywania włosów.

Szpilki
szyldkretowe i rogowe.

Rozpylacze
do perfum od 60 hal. do 10 K.

Łabędziki do pudru
od 30 h. do 3 K.

Lustra
w różnych wielkościach
od 1 K. 50 K.

Gąbki
Zimoca i lewantyńskie.

Golarki i pędzle
do golenia.

Specyalne 7484

Kółka na odciski

**i wiele innych pięknych i pożytecznych rzeczy do użytku
toaletowego.**



Cukiernia

Juliusza Wierzbickiego

we Lwowie ul. Akademicka l. 5
znana od lat kilkunastu ze znakomych
wyrobów 9498 8

zaprowadziła

obecnie codziennie świeże

herbatniki

w wielkim wyborze.

Ceny umiarkowane.

ADAM PRZYLIBSKI

magazyn towarów modnych męskich

we Lwowie — plac Halicki l. 3. — we Lwowie.

POLECA

8652 8

Bieliznę męską ze słynną marką „Lwem“

Rękawiczki damskie i męskie

Krawaty w wielkim wyborze.

Skarpetki i chusteczki

Kapelusze filcowe twarde i miękkie

Kapelusze i czapki do polowania

Obuwie damskie i męskie

Parasole i kalosze.

Nowości!

na sezon jesienny i zimowy już nadeszły w ogromnym wyborze.

— Szczególnie poleca: —

Cylindry, Kapelusze

twarde i miękkie, Krawaty naj

modniejsze, Bie-

liznę, Rękawiczki,

Przybory do po-

dróżki i polowania,

PERFUMERYE z

firm pierwszorzędnych,

Płaszczki i zarzut-

ki modne, miastowe,

Kurtki do polo-

wania.

Ceny bardzo umiar-

kowane.

Magazyn A la ville

de Paris

Gabryel Stark

Lwów 9655 1

pl. Maryacki 11.

KONIAK

5815 10

Imperial

czysty, naturalny, de-

stylat winny, aroma-

tyczny, mocny. Wy-

syła na próbę beczni-

kę 4-litr. za powiat-

kiem 15 koron opłat-

nie dokądkolwiek.

R. Matti, Capodistria.

Najtańsze

Flumskie źródło zakupna

Kawy i herbat

wysyła odone i opłatnie bez

jakichkolwiek dalszych

kosztów.

4 i pół klg. Triage kawo fam.

za k 9, 4 i pół klg. Santos

superior I. gat. k. 9-45, 4 i pół

klg. Jawa I. najprzedniejsza

k. 11-25, 4 i pół klg. Jawa

złota (Menado) prawdz. k. 13-30,

4 i pół klg. Mokki prawdziwa

arab. dosk. kawa czar. k. 14-85,

4 i pół klg. Salvator periowa

silnie aromatyczna k. 12-60,

4 i pół klg. Maragogyp „Spe-

cialność“ olbrzymie ziarna,

znakomity smak k. 16-20, do

posyłki można domówić ciwie-

klg. Souchong (herbaty fami-

lijnej) znakomita I. koron 2,

1/2 klg. Souchong znakomita I.

k. 1 w wybornych puszkach

chińskich.

M. J. RADO, Fiume

Ręce za doskonałość powyż-

szych gatunków, nieodpowie-

dnie przyjmuję zawsze napo-

wrót. Cenniki darmo i opłatnie.

9771 5

Loebersdorfska Fabryka Maszyn

GANZ & Comp.

Loebersdorf koło Wiednia

Motory ogrzewające patentu „Diesel“ od 8—200 HP.

zapomocą surowego oleju.

Najtańsza siła dla handlu i przemysłu, elektryczne centrale, młyny, zakła-

danie fabryk, stacje pomp, tartaki, zakładanie kopalń itd.

Motory pracują bez płomienia zapalnego, bez aparatu zapalnego, bez

gazu. Ciężko zapalne oleje doskonale nadają się do użycia; wykluczonem

jest tedy niebezpieczeństwo eksplozyi lub ognia. — Olej bezwonny i niewi-

doczny — Ciągłe pogotowie ruchu bez wszelkich przygotowań. — Bezpieczne

napuszczanie w zwykły sposób. Pojedyncza usługa. Wewnątrz się nie zasma-

rowuje, więc wewnętrzne czyszczenie prawie zbędne. Koszta matryałów

palnych na 1 eff. siłę konną i godzinę pół do 1 haleraza podług wielkości

motoru i miejscowego położenia. 7364

Polecamy dalej nasze turbiny, prasy, pompy, wiatraki i dźwignie ele-

ktryczne lub hydrauliczną siłę, maszyny do windowania, transmisye, maszy-

ny do prania, wagi mostowe, młyny kołowe i t. d.

Kompletne urządzenia dla cementu i przemysłu ceramicznego dla szli-

fowania drzewa, fabryk celulozy i papieru, koła i walce hartowane lane, modnie

urządzone szlifiernie walców, urządzenia elektryczne dla światła i siły.

Oferty i projekta na żądanie do dyspozycji bezpłatnie. Katalogi gratis.

Wszelkich informacji udziela p. Maurycy Hönigsberg, Stanisławów.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembinskiego. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.